Kraków dnia 18 Kwietnia 1885 r.

DJABEŁ



ROK 17. Nr. 8.

Numer pojedynczy 20 ct.

Wychodzi dwa razy na miesiąc. — Redakcya i Administracya ulica Kazimierz Nr. 72. — Rękopismów nie zwraca się, ale bywają niszczone

Miszkulancje djabelskie.

Mistrzowi Matejce.

O Alleluja! — słyszę głos
W tych wszystkich sercach brzmiący,
W których **pomnika** przyszły los
Obudzał smutek żrący.

Któż głos ten wzniecił? rozwiał lęk:
Że hołd dla Wieszcza zbłocą?
Ach Mistrzu! Tobie za to dzięk,
Tyś tu narodu mocą!

Tobie dzięk, że się w swojską pieśń,
Nie wciśnie **obcych** granie;
Że duch nasz starga zgnilców cieśń,
Że polski **pomnik** stanie.

Że godną Wieszcza będzie **cześć**,
Wierzym od tego momentu;
Boś Ty nie zdolny Jemu wznieść:
Karlego monumentu!

Komitetowi pomnika Mickiewicza.

Jeden tylko pan Popiel miał dowcipne chęci,
Pragnąc **jury** wyroczek, zatrzeć w niepamięci.
Bo czy mu tam **uznanie**, czy **dzięk** wypiszecie,
W obec sądu opinji wszystko jedno przecie...
Nie kijemś go to pałką, grzmotnął komitecie.

Panu Sokołowskiemu.

Vox populi kopnąć, zachciało się waści,
„Ulica“ milczącą była wśród napaści.
Staje mi tu w myśli bajka o „**kopnięciu**“
Umie i „**ulica**“, przebaczać bydlęciu.

Panu Bilińskiemu.

Czytając w „Czasie“ treść twojej oracji,
Widzę, żeś w swadzie i rozumie mocny;
Lecz nie wiem, czy Waść: poseł z Galicji,
Czy też: adwokat kolei północnej?

Naszym wybrańcom

(PRZY JAJKU WIELKANOCNEM).

Cóż życzyć mam
Posłowie, straży przednia!
Co życzyć Wam,
Sunącym w laurach z Wiednia?

Skoroście już Nordbahn
Dla Rotszylda zdobyli,
Przepełnion życzeń dzban —
Cóż więcej chcecie mili?

Szczęśliwy już nasz kraj
Ma wszystko, co mieć mógł.
Niech za to kopę jaj
Da wam łaskawy Bóg!

Niech zasług Waszych treść,
Narodu hymn wysławia;
Posąg, na Waszą cześć,
Krakowskie **jury** stawia! —

Przyjacielowi Hartmanna

Redaktorowi „Dniewnika warszawskiego“, doradzającemu wyniszczenie Polaków.

Chcesz z pruskim filozofem wziąwszy się za ręce,
Poddać wszystkich Polaków ostatecznej męce,
By nas „**zniszczyć ze szczętem.**“ Głosicie to jawnie,
Można to, według waszych pojęć, zrobić „**prawnie**“.
Wszak z jagnięcia **legalnie** tygrys krew wysysa!
Z was każdy drapieżniejszy nawet od tygrysa.
Hartmannowi i tobie nie dziwię się wcale,
Lecz dziwię się, że ciebie nie zgromią Moskale,
Co „**opiekuńczą paszczą**“ słowiańskie plemiona
Chcą zgarnąć do jednego męczenników grona;
Gdyż ich zdradzasz wściekłością i chęci i pióra,
Wskazując światu: czem jest moskiewska natura.
Kiedyś zoolog, śledząc treść waszych dzienników,
Żarłoczność pruskich mędrców, waszych czynowników,
Powie o was w historji, kreśląc dni dzisiejsze:
„Z dzikich zwierząt te ludy są najdrapieżniejsze.“
A trupy dzieci waszych posłużą do gnoju,
Pod zasiew odrodzonej Polsce w męczeństw zdroju.

Z TAMTEGO ŚWIATA.

My niżej podpisani, powieszeni i rozstrzelani przez Berga, Murawjewa, Annienkowa i wszystkich tych, którzy według słów ś. p. arcybiskupa Fjałkowskiego, „szubienicami granice Polski oznaczyli“, zanosimy następujący protest:

Niesłychanym i jedynym w dziejach świata przykładem, profesorowie polscy i ci, co wyobrażają sobie, iż stoją na czele narodu a oświecają młode pokolenie, nie przestają z obrzydliwym uporem pastwić się od **ćwierć wieku** nad ofiarami tyranji i potomkami tych ofiar, do tegoż narodu należącymi.

Potępiają lub wyszydzają nas, choć liczba powieszonych i rozstrzelanych przed dwudziestu pięciu i dwudziestu laty, wynosi do czterech tysięcy. Po śmierci nawet spokoju nam nie dają. Zarówno potępiają lub wyszydzają wszystkich wygnańców zamrożonych w Sybirze, zamęczonych w więzieniach, rozproszonych po całym świecie, chociaż ich liczba wynosi przeszło pół miljona. Zapominają o tem, że nie ma prawie ani jednej, uczciwej, polskiej rodziny, któraby do nich nie należała. Zacząwszy od takich dzieł jak: **Komunały** Miniszewskiego, następnie: **Teka Stańczyka**, obelgi miotane piórem na najświętsze ofiary, trwają do dnia dzisiejszego. Jestto cynizm apostazji. Do takiego rozbestwienia, które chyba kretynizmem usprawiedliwić da się, nie doszli najzajadlejsi nasi wrogowie. Tylko duchowe zbydlęcenie wydać mogło tak fenomenalne potwory, pozbawione sumienia i wstydu, zrodzone z kałuży ostatniego zepsucia. Tylko znieczulenie nerwów mogło doprowadzić do tak bestjalskiego okrucieństwa.

Milczelibyśmy, gdyby się to nie powtarzało ciągle — gdyby przewodnicy dzisiejszej młodzieży nie mieli gruntu tak przysposobionego do wytwarzania mijazmów zabijającej zgnilizny.

Opis naszych męczeństw, obraz naszych szubienic, zrodził pod Wawelem, pod Kopcem Kościuszki, cały szereg nadzwyczaj dowcipnych pisarzy, którzy wywołują nasz protest. I tak: Jeden z profesorów uniwersytetu Jagiellońskiego, uważający cara Iwana Okrutnego za ideał monarchów, z tryumfem głosił, iż wesolutka Teka Stańczyka „wgryzła się aż do szpiku kości narodu“ ciesząc się, że plemię błaznów „rozrodziło się w całej Galicyi, w Królestwie Kongresowem i w Poznańskiem, a zajęło najwyższe stanowiska.“

Drugi profesor, który zwykle najdowcipniejszym jest na cmentarzu, a na widok trumny wpada w niepospolity humor i sypie facecjami, powiedział na grobie swego przyjaciela iż: „łatwiej jest morze dłonią wyczerpać, niż wyliczyć zasługi tego“ — który nas poniewierał.

Pisząc jego pośmiertną biografię, jako „męża będącego Newtonem w dziejach Polski“ (wedle słów innego humorystyka), znalazł dowody, iż jego przyjaciel już był genjalnym kiedy na laseczce jeździł jak na koniku a podobno jeszcze nawet w pieluszkach. Na reszcie w chwili wzrastającego dowcipu, po pogrzebie drugiego przyjaciela, napisał, że on „miał **w małym palcu** więcej miłości Ojczyzny niż inni“, którzy z nim i z margr. Wielopolskim nie trzymali. (Patrz Przegląd polski. Marzec 1885). A więc zdaniem tego najdowcipniejszego z mowców, więcej miał patrjotyzmu i to „**w małym palcu**“ niż biskupi Białobrzeski, Dekert, niż ksiądz Mackiewicz, ksiądz Brzózka i inni kapłani powieszeni przez Murawjewa. Cóż już mówić o dawniej zamęczonych pod pałkami, jak ksiądz Sierociński, ksiądz Ściegienny i tysiące podobnych?

Nakoniec jeden ze szlachty galicyjskiej „**bene natus**“, wyraził się, iż autor „piekącej satyry, która uderzywszy **z bezwzględnością pogardy** w całe stronnictwo, co trzęsło krajem, nie ograniczył się działaniem negatywnem, lecz z zastępem swoich przyjaciół, którzy **już byli otrzeźwieli i chłostali błędy przeszłości**, za co należy **im** się **wdzięczność i chwała**, rozbił nagromadzony **ogrom fałszu**, tem niebezpieczniejszy, że ukrywał się pod płaszczem zasługi.“ (Patrz Przegląd powszechny. Luty 1885. Nr. 14 str. V.)

Te i tym podobne, dowcipne zarówno jak mądre elukubracje, już nas nie bawią. Oświadczamy niniejszem, że nie nam należy się „**bezwzględna pogarda**“ lecz tym, którzy nas sądzą jak moskiewscy publicyści, że nie byliśmy pijani gdyśmy szli na rusztowanie, że też nie był pijanym naród, który przez lat pięć modlił się, śpiewał hymny, a w końcu walczył doprowadzony do rozpaczy, nakoniec że tak „otrzeźwieni“ badacze przeszłości przewyższyli stada kruków i gromady robaków w zajadłości — albowiem kruki jakoteż robaki ogryzły nam ciało i przestały — a ci szarpią nam duszę przez dwadzieścia kilka lat.

Kilka tysięcy podpisów.

TEATR KRAKOWSKI.

„Teatr krakowski — to **artystów szkoła**,“
Tak płatny jakiś korespondent woła.
Prawda, że szkoła — ale szkoła taka,
Z której studenci dają wciąż drapaka.

„Teatr krakowski — to świątynia sztuki.
Ci co go ganią osły i nieuki!“
Że jest świątynią - przyzna to i nie widz,
W której za dużo nie westalskich dziewic!

Uwagi śledziennika

Mój Boże kochany — biedna ta Francja! Ano „Czas“ znowu pisze, że proces rozkładowy szybkim u niej postępuje krokiem — a że to pisze nie od dzisiaj — więc zapewne z tej biedaczki zostały chyba jakie zgangrenowane resztki, w których zdrowego kawałeczka by się nie domacał. — To szczęście jeszcze, że nasza arystokracja przyswoiła sobie język francuski, bo przynajmniej ta jedna cząsteczka ocaleje i zostanie na pamiątkę po Francji i Francuzach — reszta zejdzie na psy. Wszystko to dzieje się z tej przyczyny, jak słusznie „Czas“ utrzymuje, że nie chcieli mieć na swojem utrzymaniu prawowitych królów i ich kochanic, tylko sobie tam jakąś rzeczpospolitą wymyślili. O ileż to my jesteśmy od tych Francuzów szczęśliwsi — o rzeczypospolitej nie marzymy — podatki płacimy i naszych prawowitych Stańczyków szanujemy — to też ptasiego mleka już chyba nam brakuje — bo to i loterję liczbową mamy i tyle excellencji, że Francja za najlepszych swych czasów tyle ich nie miała. Chleba wprawdzie czasami brakuje ale za to wody mamy tyle, żebyśmy jej z połowę Francji ustąpić mogli — wziąwszy zwłaszcza na uwagę i **cysterny** obfite, które się przechowują w **żywych** ubikacyach tylu naszych mędrców. — Przy tej sposobności dziwię się niezmiernie, że jeden z najuczeńszych mandarynów naszych uległ przypuszczeniom o możliwości napadu **piorunów** na **filarecki** Kraków — gdyby świetny Magistrat zezwolił na zaprowadzenie dróg telefonicznych nad czupryną miejską! — Przecież w swej **własnej cysternie**, powinien był znaleść i uspokojenie i upewnienie, wystarczające do zmitygowania strachów magistrackich — z czego widzimy, że tylko z własnej naszej winy zajść może chwilowo chmurka na firmament naszej szczęśliwości!

To też wstając i legając powinniśmy dziękować panu Bogu, żeśmy nie są Francuzami, którzy tak szybkim krokiem zbliżają się do upadku — ale galicyjskimi Polakami, którzy szybkim krokiem maszerują do bogactw i zaszczytów!

Kaskada afgańska.

Ukaz cara śle **komara...**
Wnet w Afganie, żądło w ranie.
Trwoga płonie w **Albjonie**,
Rubel spada — jak kaskada...
Katkow szczeka — Bismark czeka!
— „Co to będzie?“ — słychać wszędzie,
A ja na to, węzłowato:
Bism... **z komara** się postara
Zrobić **konia** — z konia **słonia**,
I nań siędzie, w **kocim** pędzie,
I pojedzie łowić **śledzie**
U **Holendra** — ryba mądra!

B-c.

Podsłuchane.

— Pani córeczka podobno poszła za mąż? powinszować!

— Rzeczywiście, partja bardzo dobra. Obywatel, szlachcic z dziada i pradziada...

— Któryż ksiądz dawał ślub?

— Ksiądz? Moja córka, dzięki Bogu, nie zeszła jeszcze tak nisko, żeby jej jakiś tam ksiądz ślub dawał?

— A któż?

— Ten, który daje śluby wszystkim dobrze urodzonym — sam biskup.

Sybirak do wnuczka.

„Patrz w Wielkopolskę, nad brzegi Warty,
Na Poznań królów, Gniezno prymasów,
Jak się tam sroży prusak zażarty,
A Hartman woła: „Polskich parjasów,
Stürmisch ausvolten“, bo jak Bóg Bogiem
Prusak i moskal będą nam wrogiem!

Depce twe prawa krzyżackie plemię
Zwie lud, wsie, miasta, germańską gwarą,
Wydziera język — z pod stóp rwie ziemię
Polska mu zawsze zbrodniarką starą,
Zgorszeniem ludów — bo jak Bóg Bogiem,
Prusak i moskal będą nam wrogiem!

Litwa! — tam moskal rządy swojemi
Zmienia miód w piołun — a chleb w kamienie,
Wydziera rabom każdy kłok ziemi.
Przed laty z siedzib lud jak szerszenie
Dymem wypędzał — bo jak Bóg Bogiem,
Moskal i prusak, będą nam wrogiem!

A w Kongresówce?.. Rząd po ukazu
Wszędzie nędzarzy stworzył od razu,
Podlasiak sieczon, bity, męczony,
Ścigan jak zwierzę! — Kozak mu plony
Spalił, stratował — bo jak Bóg Bógiem,
Moskal i prusak będą nam wrogiem!

Więc choćby przywdział skórę jagnięcia,
Wabił, pociągał syreny głosy,
I jak kochanka szeptał zaklęcia,
Na świadka paktów wzywał niebiosy...
Nie wierz mu chłopcze, bo jak Bóg Bogiem,
Prusak i moskal będą nam wrogiem!

Choćby miał siłę, pięść Goliata,
Słodycz dziecięcia, tkliwość słowiczą,
Obiecał niebo — połowę świata,
Jęczał i płakał nad twą krwawicą,
Nie wierz, nie nie wierz! bo jak Bóg Bogiem,
Moskal i prusak będą nam wrogiem!

Zora.

LIST JÓZI.

Drogami No!

Abodajcie szlak trafił jeżeli to prawda co mi piszom — że ty Wcionż płaczesz za nieboszczykiem hr. Juziem. Czy ty Zwaryowała czyco? Od zmarłygo Jakuba lepszy żywy Kuba! U nas to w zwyczaju... lustig und libfraumilich! dla tego tysz co raz wiency za KuLisami schodzi sie bublikum! Wisz? jedziemy nach Wien — Cieszemsie z tego bo może jakom karyjere zrobie. Pszyjechał tu jakiś minister tylko nie wim ktury, pono Rotszyld i jak pszyszed do tyjatru a potym za KuLisy tag ci zawołał: Donnerwetter! i Gwołtem dyrektura namuwił, żeby nas do Widnia powiuz. Jo ci z tego kontentna Jezdem bo tu nima co robić, szlechte cajten! — lepsi artysty furt ztond uciekajom — wienc może i ja pszejnde na Miemieckom scene. Po miemiecku znam expedyte bo nawed jag mama mi powieda, to muj stryj rodzony był rodowitym niemcem — wienc mi łatwo pszyjdzie, zwłaszcza że sie tera wdaje furt z oficyrami dla konserwacji aby wienkszy wprawy w niemczyźnie nabyć. Była ci tu awantura niedawno co naszygo dyrektora wielgiego jag wisz patryjote, skłoniła głuwnie do tej wycieczki z narodowego miasta. Jezd ci tu niejaki sapermencki kerl co ci sie nazywa Jeminowicz a ktury ci ma pod sobom fajer und wasser! — Otusz, ta kurtyna co jezd ot ognia, wisz? zePsuła sie na boże narodzenie i birgermajster polecił że jag ij nie naprawiom pszet spektaklem wielganocnym żeby tyjater Jeminowicz zamknoł. I tag sie o mało co nie stało — Jeminowicz wszed Za kulisy i powieda: „Zamykam teatr z polecenia prezydenta!“ na co nasz dyrektur widząc że dużo bubliki w tyjatrze, jag ci nie wpadnie w złość, jag nie krzyknie: „najn! das kan nicht zajn! co mi tam rozkazy prezydenta znaczom, ja tylko z rządem gadam.“ Ot słowa do słowa, bo Jeminowicz nie da sobie w kaszę dmuchać, wyzwali sie na pojedynek i niechybnie byłby on ucion głowe Kuźmianowi jag makuwkę, gdyby nie Sułkoska, ktura jag ci nie Złapie dyrektura za renke — jag nie zapłacze: „Main liber Augustin!“ a bodajcie tag mi na jenzyku ta niemczyzna furt. — Otusz jag nie zapłacze: „Dyrektorku na miłość boskom stuj!“ tag ci wszyskich rozrzewniła żeśmy zaczeny Płakać tysz i Jeminowicz tysz!

Kuźmian rożczulony zaczon ci jom całować ledwo że nie po nogach — a było za co, bo ci to tag: dramatisz mit aksant hat gezagt, że ani porównywać to z tym co deklamuje we Fribe w ty nowy warszawski sztuce co jom to naraz grajom i u was i u nas i w Warszawie! Otusz to była jedna heca, co dyrektora skłania do wywiezienia narodowy sceny aus Krakau — a druga ta, że po odygraniu ty Friby recenzent od N. Reformy napisał, że Sułkoska grała swojom role zum krepirte hund i zrobiła zni niby dame kameliowom ale takom, wisz... jag ci to powiedzieć tak w delikatnym Ekwiboku — takom co sie to nazywa Plantfogel, wisz? „Um Gottes will! zawołał dyrektur gdy to przeczytał, dawaj tu narodowe sztuki takim patrjotom!“ i wio! Decidirt zum milion tajfel, Faren nach Wien! — Jeżeli mi nie da benefisu, angażuje sie do niemieckì trupy! — Cusz to jezd? Ruszkowska gra benefis — Kuźminka bedzie grała — a jo taka sama dobra i zasłużona jag one nie? O! dałam sobie oficyrskie regimenc wort, że nie zostane jag Benefisu nie bede miała.

No, blajb gezund! — czy bedziesz pisała WaryJatko czy nie, to mi jezd Allesanjs — Ich Werde Glaich szrajben Zwaiten Brif — boci mam opisać noch Dritte Hece o koncyrcie waszy primadony ty arkielowy, ktury Głos jezd jag mi tu Jeden znawca muwił: Blatfus! — i o tym Drugim waszym śpiwaku tym Jeremijaszu i o tym trzecim Walirodzie na kturego wspomnienie aż mi sie jakoś Merkwirdig Robi — und etwas um dise Fribe — also gnedige Frau sein gedult!
zum widerseen lebenzywol u. z. w.

Dajne Juża.

Z śpiewek wielkopolskich.

Niedawno w bazarze panowie radzili,
Na mądre (?) uchwały bardzo się silili.
Długie się o chłopach toczyły debaty,
Wreszcie uchwalono: **chłopskie majoraty!**

Aż naraz gospodarz **Płotkowiak** z Gor-
[czyna,
Protestować przeciw opiece zaczyna:
„Panowie (powiada) kiepsko się bawicie,
Troszczcie się o własne, nie o nasze życie!

Ztąd w gazetach wiele głupiej pisaniny,
A bibuła znosi różne gadaniny.
Na co rzekę wszystkim do ucha zawczasu,
Że szkoda na druki czasu i atłasu.

Mościwi panowie **Maksy** i **Zygusie**
Chociaż chłopy mają swe żołądki strusie,
To wszystkiego strawić nie są nigdy
[w stanie,
Gdy się nimi rządzić zachciało mospanie!

Słusznie oni czynią, że głos zabierają,
Nieproszonym ojcom maski z lic zdzierają.
Niech *starsi grzesznicy* o swej biedzie radzą,
Chłop da sobie radę — niech mu spokój
[dadzą.

Jest dobre przysłowie: „szewcze patrz
[kopyta,“
Pies nie żre — gdy się go za ogon nie
[chwyta.
Niechajże więc tacy, jak naprzykład **Jacki**
Nie myślą, że głupcy są **Bartki** lub **Maćki!**

Bartek z nad Warty.

Ze świata finansowego.

— Tyle słyszę o rozmaitych kradzieżach w towarzystwach zaliczkowych, że chciałbym wiedzieć, co to znaczy, iż jedne są z ograniczoną, a drugie z nieograniczoną poręką czyli odpowiedzialnością. Powiedz mi, mój kochany, jaka jest między niemi różnica?

— Jeżeli w obuch są złodzieje, to różnica bardzo prosta. W jednych jedni kradną z ograniczeniem — a w drugich drudzy, bez ograniczenia.

UNICESTWIENIE.

Kiedy zaczną już rzecznicy
Do twej się dobierać kiesy,
Do zdrowia twego medycy
A do grzesznej duszy biesy —
Wiedz że wkrótce czas nastanie,
Gdzie nic z ciebie nie zostanie.

999.



— A! święty Cyrylu! a! święty Metody!
To wy **tu** ściągacie słowiańskie narody?
Won ztąd buntowszczyki! — wsio zgryzłbym w otręby,
Tylko się obawiam, że połamię zęby!

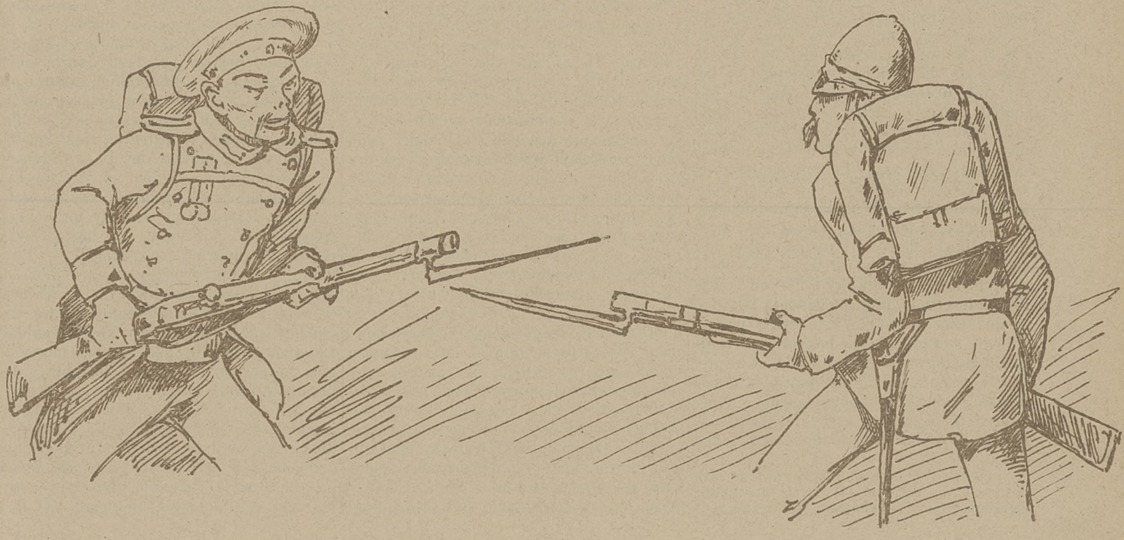


„Syn z ojcem wychowanka jak mogli dźwigali — On ryczał: precz z ulicą! a djabli się śmiali“.
(Z illustracyj do bajeczki „Osioł, młynarz i syn jego“, trafnie zastósowanej w artykule p. Sokołowskiego napisanym w „Przeglądzie polskim“, a w „Czasie“ powtórzonym ku większej autora sławie).



— Daju Wam święte moskiewskie słowo, że to tylko omyłka — toj durak Komarow pójdzie won wsiejczas! Bądźcie spokojni sąsiedzie. Ja was tak lublu!

— I ja też. Śpijmy spokojnie!



— Hej! rabiata! na pohybel reszty świata!
Tak chce Boh i car!

Tempora mutantur.

(Na nutę nieprzyjemną.)

Dawniej kochanek przysięgał z zapałem
Miłość kochance, na wieczne zbawienie,
Mówiąc, że kocha duszą, sercem całem.
Dzisiaj przysięga na... pełne kieszenie!
Gdyż tylko takie zaklęcie, w jej duszy
Strunę współczucia, sympatji poruszy.

Dawniej kochano szalenie, namiętnie —
Dziś możesz sobie oszczędzić zapału;
Dziś możesz wyrzec całkiem obojętnie:
„Kocham cię, siłą mego kapitału.“
Niczem przysięgi, czułe madrygały
W obec jednego słowa: „kapitały!“

Dawniej kochanek przysięgał swej damie
Miłość i wierność do grobowej deski.
Dziśby niejedna rzekła: „Ach jak kłamie!“
Więc dziś się mówi: „Aż do próżnej kieski
Będę ci wierny — i kocham cię czule
Do ostatniego guldena w szkatule!“

Precz zatem wszystkie zaklęcia niemodne!
Precz udawanie! Bo na co ta blaga?!
To z duchem wieku naszego niezgodne —
Dzisiaj się faktów, a nie słów wymaga.
Więc jeżli mówisz, że kochasz szalenie,
To pierw' nim serce, otwórz swe kieszenie.

Galilejczyk.

Relacyja Chińczyka Po-ho-fu *)

o świętach wielkanocnych w Krakowie.

Umyślnie zatrzymałem się dłużej w Krakowie, aby się bliżej przypatrzyć, jak katolicy, żydzi, lutry i rusini obchodzą w tem mieście swój Ramazan. Ponieważ każda partyja ma swojego osobnego Boga, przeto Kraków oprócz licznego zastępu świętych, ma czterech panów Bogów, którzy żyją w wiecznej nieprzyjaźni z sobą. Tak przynajmniej utrzymują ich sługi i pełnomocnicy. Nieprzyjaźń tak jest tam zawzięta, że jak mnie zapewniano, jeżeli święta katolickie zejdą się przypadkiem razem ze żydowskiemi, sprowadza to koniecznie deszcze i słoty. — Musi to być jednak przesąd albo niebieskie potęgi tego roku w lepszej ze sobą zostają harmonii, bo święta odbyły się przy pięknej pogodzie z małemi tylko przypadłościami wiatrów. Żydzi odprawiają te święta bardzo skromnie, bo to naród ogromnie skąpy, i tylko w pieniądze wierzy; ale za to u katolików, lutrów i rusinów zajadają się tak, że możnaby uwierzyć, iż święta te wymyślone są dla wypróbowania wytrzymałości żołądków. Powiadają złośliwi, że doktorzy nie mający praktyki, wymyślili te święta, ale to potwarz, bo najprzód doktorzy w Krakowie biorą takie sute honoraria, że do podobnych sztuczek uciekać by się nie potrzebowali, a powtóre, że te święta najadania się i napijania, wynalezione zostały jeszcze przed stworzeniem doktorów, i odbywały się dawniej podobno tak wspaniale, że dzisiejsze pokolenie ze wstydu rumienić się musi, iż Ojcom świoim i przodkom w tym względzie dorównać nie jest w stanie. Powiadają, że dawniej jeden szlachcic polski z uciechy zmartwychwstania swego Boga zjadał więcej szynki i kiełbas i wypijał więcej wina, niż dziś dziesięciu potrafi; wskutek tego dziennik „Czas,“ który lubi zachwalać wszystko co stare, nawet podobno stare panny, lamentuje co rok około wielkiej Nocy, że nowsze pokolenie odstrychnęło się od wiary ojców swoich i nie zachowuje wiernie ich obyczajów i zwyczajów, dla tego Pan Bóg karze ich srogo, podatkami, wylewami rzek, loteryją liczbową i innemi utrapieniami. Przyrządzaniem święconego, jakoto: szynek, kiełbas, placków najrozmaitszej formy i gatunków, bab, jajeczników, mazurków, świńskich głów etc. zajmują się przeważnie kobiety, które w tym czasie bywają gorsze niż kiedykolwiek, co podobno należy do obrządków religijnych i zowie się pasyją. Robienie nieporządków przed świętami należy także do atrybucyi kobiet, wskutek czego mężczyźni emigrują z domu do handelków i restauracyj, gdzie odbywają pierwsze próby najadania się i picia, aby jak mówię, nie nastąpiła nagła **impotentia** ex **abstinentia.** Przepisy religijne jednak nakazują, aby objadanie się przed wielkanocą uskuteczniane było zapomocą samych postnych potraw, jakoto ryb wszelkiego rodzaju: sandaczy z jajami i bez jaj, szczupaków po żydowsku i po katolicku, łososiów na zimno i na ciepło, tunów, omarów, śledzi wędzonych, marynowanych, piklingów, szprotów z domieszką serów rozmaitych, jakichś rochefortów, brijów, ementalerów i t. d. Zakrapianie obfite tych postnych fabrykatów wódką, winem, porterem i piwem, nietylko nie jest wzbronione, ale nawet zalecane ze względów zdrowia. To też zapewne z powodu zbytniej dbałości o zdrowie, widziałem w tym czasie więcej pijanych niż kiedykolwiek, gdyż ustawa o pijaństwie w tak uroczyste święta nie obowiązuje. Dzięki temu religijnemu kultowi mieszkańcy Krakowa są w stanie utrzymać w świetnym stanie tyle handelkow i różnych instytucyj jadłodajnych i piciodajnych, że nam Chińczykom ani się śniło o czemś podobnem. — W wielki czwartek odbywa się po kościołach niektórych umywanie nóg biednym, ale tylko takim, którzy już przedtem nogi te do możliwej czystości doprowadzili, i są do tego uprzywilejowani (bo w tem mieście na wszystko trzeba mieć przywilej). W razie, gdyby jaki nieuprzywilejowany dziad rościł sobie pretensyje, aby mu nogi umyto, zostałby sromotnie obit i wypędzon, co się odbywa na pamiątkę Wieczerzy pańskiej i na dowód pokory i miłości chrześciańskiej. — Przez dwa następne dni odbywają się po kościołach bezpłatne koncerta i żywe obrazy, na które uczęszcza mnóstwo ludzi: przy wychodnem tylko daje się co łaska na srebrne tace, przy których siadują damy umyślnie sprowadzane na ten cel z departamentu niższej Sekwany, co zaraz poznać po mowie. W tym czasie odbywają się także po kościołach spowiedzie. Jest to rodzaj moralnego prania duszy. Wchodzi się do kościoła brudnym, zanieczyszczonym grzechami, opowiada się księdzu do ucha te grzechy, bije się przytem trzy razy w piersi i wychodzi się potem czystym, jak wykrochmalony kołnierzyk. Damy jako lubiące czystość, używają aż do przesady tego środka.

W sobotę wieczór odbywa się po kościołach nabożeństwo, zwane rezurekcyją, które jest zarazem hasłem do rozpoczęcia jedzenia, że jednak objadanie się na noc okazało się w praktyce szkodliwe i jest w złym tonie, przeto tylko obżartuchy korzystają z tego pozwolenia, wszyscy inni zaś czekają wstrzemięźliwie do dnia następnego, w którym zaczyna się właściwe jedzenie **święconego** w następującym porządku: Podają ci najprzód rzecz najniestrawniejszą i u nas w Chinach uważaną za najgorszą i mówi się: wszystkiego **dobrego.** Jeżeli gospodarz ma dużo gości, to tego **dobrego** używać musi tyle, że mu się aż niedobrze robi. Następnie zaczyna się ładowanie żołądków świńskiem mięsem, podawanem na zimno w najrozmaitszej formie, a przytem piją różne trunki, życząc sobie nawzajem, aby im to wszystko wyszło na zdrowie. I niewiadomo czy to życzenie tak jest skutecznem, czy też organizacyja żołądków jest tak szczęśliwą, iż te jedzenia, któreby każdego Chińczyka bezwzględnie trupem położyły, im nic a nic nie szkodzą, — pomimo, że przez trzy dni z rzędu gdziekolwiek i o którejkolwiek przyjdziesz godzinie, musisz jeść to święcone, — które się zaczyna i kończy świńskiem mięsem na zimno. Jeżeli sobie kto wyobrazić potrafi takie żołądki po kilkanaście razy dziennie jedzące jedno i to samo — ten przyzna, że jak Arabja z koni, Moskwa z dziegciu, tak Polska z dzielnych żołądków ma prawo słynąć.

Powiadano mi, że ten religijny obrządek najadania się bywa tak ściśle obserwowany, iż ludzie nie mający na to, zastawiają się, sprzedają co mogą, byle tylko nie uchybić zwyczajowi. — Biedacy — ale uprzywilejowani, karmieni są tego dnia kosztem publicznym. — Krótko mówiąc, od rana do wieczora odbywa się nadziewanie ludzi, które w niektórych domach urozmaicają skakaniem, nazywanym tu tańcem, ale kościół źle patrzy na takie gwałcenie świąt. — Dawniej, kiedy wiara w narodzie była silniejszą i głowy mocniejsze i kieszenie pełniejsze, pito podobno tak w owo święto, że na drugi dzień musiano niektórych brać pod pompę, lać wodą i trzeźwić, który to zwyczaj do dziś dnia się utrzymał pod na-

*) Jest to ten sam Chińczyk, który co roku dostarcza do handlów tutejszych prawdziwie chińskiej herbaty fabrykowanej w Wiedniu.

zwą szmigustu. — W trzecie zaś święto odbywa się znowu inna uroczystość, już nie religijna, tylko czysto narodowa, nazywana Rękawką, która polega na tem, że zgromadzona publiczność dzieli się na dwie połowy, lepiej odziani zostają na górze, gorzej odziani schodzą na dół — i ci co zostali na górze, walą po łbach tych, co są na dole, czem kto może, bułką, plackiem suchym, albo i jajem surowem, z czego jest śmiech i to śmiech bez miary. Ma to być niejako symbolicznem przedstawieniem tej prawdy życiowej, że kto biedny, ten zawsze na dole i tego po łbie biją wszyscy.

Smutne dni naszych dzieje.

Sokrates z Ksenofontem
Raz poszli do handelku.
Zaczęła się pogawędka...
Kufelek po kufelku...

Gdy mędrzec do dom wrócił,
Zlała go wodą żona —
O tem dziś jeszcze mówi
Cała ludzkość uczona.

Mój Boże! ileż to razy
Mnie żona codzień „zleje“...
O tem pies nawet nie szczeknie...
Smutne dni naszych dzieje.

M. Ciesielski.

LIST.

Wseczestnijszij Ihumene Kijowskoj Ławry!

Sława Hospodu! szczośte z Waszoj kijowskoj Ławry zrobyły bank, kotoryj — jak to czytajemo z Waszoho pyśma przysłanoho do nas — maje niby oficyalnie pomahaty waszym russkim chłopom do zakupowania zemli w Priwiślańskom kraju — a wo isteni bude nam pomahaty tut w Hałyczeni do walki i to walki na pohybel Lachom. — Bo chotiaj naszyi pisma „Słowo“, „Prołom“ a nawet i „Przegląd“ dobre do teho czasu diłały dla naszoj światoj Moskwy, ałe od koły zaczoł u nas wychody jezuickij „Myr“, to wże potratyłyśmy hołowy. U nas teper Sodoma i Homora!

Mnoho złoho zrobył nam Semeneńko, kotoroho bodaj czorty pirwały, ałe bil sze jeszcze toj jezuickij „Myr“ buduszczyj pod protektoratem naszoho archiepyskopa, kotoroho nam jezuity wpakowały! Naszi jezuickiji perekińczyki tak nas maltretujut w „Myri“, szto konec świta! — Pyszut ony w „Myri“, szto Russyny samy wsemu winny, a ne Lachi, szto Russyny ne gaworiat po russki ałe po polsku! — No! to prawda — ałe na szczo o tim pysaty?

Koły otec Naumowycz pereczytał toje w „Myri“ to tak zanemih, szto po nocza h ne może spaty, perekłynaje on i Jezuwitiw i Lachiw i swiatoju Moskwu — i swoho syna — kotoryj jej służył, ot słowom wygaduje samyi nonsensa. — Żena jeho rozpaczaje a my z toho wseho wydymo, szto nasz otec Naumowycz zwarjował! A wsemu wynen toj czortowskij „Myr“. W Krakowi znowu Lachi choczut nam widobraty naszu cerkow i pererobyty ju na kosteł! Czujete! na kosteł!!

Ach! rubłej, treba nam mnoho rubłej i jeszcze raz rubłej!!! Rublamy wsio perobymo jeszcze.

Wasz Prokop M.

We Lwowi dnia 1-ho Apriłyja 1885 goda.

Hic, haec, hoc.

Ręka rękę wspomaga, noga nogę wspiera.
Więc Cetnerski telegram śle do Zeithamera,
Dziękując mu serdecznie za chęci tak ścisłe,
Że chciał mu do kąpania zregulować Wisłę.

Gaudeamus igitur.

Dochodzi nas wiadomość, że dwór saski, dowiedziawszy się o zakupnie zbiorów kamei i gem przez bogate miasto Kraków, zapytywał poufnie Radę tegoż miasta, czyby nie zechciała nabyć od niego galerji drezdeńskiej.

Z ulicy Gołębiej.

(pod kamienicą XX. Kam......).

Hałas, tartas, noc po nocy...
Jakby rozbudzone sowy,
Trą tu **maście** od niemocy,
Cudotwórne jakieś wdowy.
Noc w noc, hałas w całym domu,
Spać nie dadzą tam nikomu!
Policji dać znak muszę...
Bo to może grzeszne dusze...
Albo biésy rżną w konkury
Do czarownic z Łysej góry!..

Stróż nocny.

PIERWSZE GALICYJSKIE
koncesjonowane bióro informacyjne
o nędzy wyjątkowej
poleca miłosierdziu publicznemu ***dalszy ciąg*** **osób poszukujących zajęcia.**

Pantałej Jakób, dwojga narodowości **Bajdulewicz**, improwizator i toaściarz przygodno-okolicznościowy i na obstalunek.

Improwizuje stósownie do tego, „czem chata bogata“ prozą i rymem, w najrozmaitszych formach z figurami retorycznemi, poetycznemi kwiatami, metaforami, hiperbolami, aluzjami do osób i czasów... alegorjami, lub bez tych wszystkich.

Począwszy od zwykłej swady i weny oratorskiej przechodzi nasz retor wszystkie stopnie natchnienia — dochodząc miejscami do szczytu prawdziwej szczytności i wyniosłej wzniosłości — ma się rozumieć bez względu na przyjęcie, kolacje i towarzystwo. Z powodu posuchy na uroczystości familijno-publiczne — oraz przypuszczeń, że palniecie w świętojurskim refektarzu patrjotycznej mówki na uczczenie szczęśliwego powrotu z pielgrzymki do ziemi moskiewskiej, otca Naumowicza i gaspadina Płoszczańskoho — mogłoby mu zgotować doraźne wały na wałach — od dłuższego czasu mistrz **Bajdulewicz** zostaje bez zajęcia.

Jeszcze od redakcyi.

Wadowice: Nie wątpimy, żeście nam opisali nagą prawdę — więc powiadamy wam, że jest to nadużycie urzędu gminnego. Nadużycia są podobne do wylewów rzeki, którym się powinno tamę położyć, zwłaszcza **gdy się ma** ku temu **zaradcze środki**. Protest wnieść natychmiast — a o wyniku donieście nam zaraz. Z takich historyjek nasza djabelska mość chętnie korzysta, bo złe wyczubić zawsze się na coś przyda!

Wieliczka: Pan Abraham Katz, tak się objadł mac, że napisał nam: **„w psisły numer dam,** heute bin ich tojd fahr nach fizik Rojd“.

PRZEWODNIK KRAKOWSKI.

Wawel.

Groby królewskie zwiedzać można codziennie.

Skarbiec kościelny, codziennie o g. 10 przed poł. w święta po sumie.

Smocza jama codziennie (za zgłoszeniem się do miejscowej władzy wojskowej) bezpłatnie.

Kościół P. Marji

Wielki ołtarz (rzeźba Wita Stwosza), codziennie po poł. za opłatą.

Wieża (wspaniały widok na miasto i okolice) codziennie bezpłatnie.

Muzea i zbiory naukowe.

Biblioteka Jagiellońska (przy ul. św. Anny) od 9 do 1 dla czytających codziennie, dla zwiedzających we Czwartek, a w inne dnie za upoważnieniem dyrektora.

Gabinet archeologiczny (w gmachu Bibl. Jagiel. na dole), codziennie, bezpłatnie wyjąwszy święta i ferye.

Muzeum techniczno-przemysłowe, (ul. Franciszkańska), codziennie od 10—1 i od 3—5. Wstęp 20 centów w święta bezpłatnie.

Wystawa nieustająca Tow. Przyj. Sztuk Pięknych (w Rynkn głównym w Sukiennicach) codziennnie od 11 do 4 prócz Poniedziałku. Wstęp 30 cent., w Niedzielę 15 cent.

Biblioteka i zbiory Akademii Umiejętności. Posąg **Kopernika** z marmuru kararyjskiego, naturalnéj wielkości, dłuta W. Gadomskiego (w gmachu Akademii, ulica Słowkowska) codziennie od 11 do 1 bezpłatnie.

Salon artystyczny Biasiona.

Rynek główny Nr. 14, I. piętro. Salon otwarty od godz. 9 rano do godz. 6 wieczór.

Instytucye finansowe.

Towarzystwo wzajemnych ubezpieczeń w Krakowie. — Biura tego Towarzystwa mieszczą się w własnym gmachu przy ul. Kleparz Dz. VII. Nr. 124 a mianowicie **Ajencja zabezpieczeń od ognia i gradu** u głównego wejścia na dole po lewej stronie. **Biura ubezpieczeń na życ e** na dole druga brama.

Towarzystwo wzajemnego kredytu w Krakowie. — Biura mieszczą się w gmachu Towarzystwa wzajemnych ubezpieczeń przy ulicy Kleparz Dz. VII. Nr. 124 u głównego wejścia na dole po prawej stronie.

Filija banku hipotecznego, Rynek główny i róg ulicy Szewskiej, dom Hr. Wodzickich.

Bank galicyjski, Rynek gł. Nr. 19. Godziny biurowe od 9 rano do 3 popoł. prócz świąt i Niedziel.

Kasa Oszczędności, l. 15 ul. Szpitalna, dom własny. Godziny urzędowania codziennie prócz świąt od 9-1.

Domy bankowe

Stanisław Feintuch, Rynek gł. Szara kamienica.

Albert Mendelsburg, Rynek N. 9.

Domy komisowe.

I. Nawrocki. Hotel Drezdeński. Dom bankowo-komisowy i Bióro spedycyjne.

Dentyści

I. Łużyński, (ul. Florjańska Nr. 12 I. piętro). Od godz. wpół do 10 do 1szej i od 2 do 5.

K. Goebel, (ulica Franciszkańska Nr. 10). Dr. med. Docent dentystyki w Uniw. Jagiel. Od godziny 10—3.

Księgarnie.

K. Bartoszewicz, księgornia nakładowa, tanie wydawnictwo polskich klassyków, skład oryginalnych obrazów olejnych i akwarell polskich malarzy, — przy ulicy Sławkowskiej, w Hotelu Saskim.

Apteki.

J. Trauczyński, (apteka pod koroną) Rynek, dom własny, naprzeciw wieży ratuszowej. Instrumenta chirurgiczne, bandaże i parfumerje.

Apteka pod Gwiazdą **K. Wiszniewskiego w Krakowie przy ulicy Floryańskiej**, poleca skład wód mineralnych, zagranicznych i krajowych, również wyrobow lekarskich, zagranicznych i krajowych, parfumerje francuzkie oraz przyrządy gumowe i metalowe.

Składy fortepianów.

F. Masłowski, Nr. 309 przy ulicy św. Jana.

Zakłady fotograficzne.

A. Szubert, przy ul. Krupniczej Nr. 17, odznaczony medalem na Wystawie Paryskiej 1878 r. Zdejmuje fotografie do naturalnej wielkości, wykonywuje fotografie z połyskiem i emaliowane; koloruje na szkle (Heliominiatury) jakoteż artystycznie akwarellą Grunwald panorama Krakowa, komplety widoków Tatr Szczawnicy i Zegiestowa są do nabycia.

Fabryki pierników.

K. Molęcki w Krakowie, przy ul. Brackiej l. 158. Pierniki salonowe w paczkach po 40 ct. i po 30 ct. Placek królewski przekładany 1 złr. 50 ct. Paczka przekładanych pierników konfiturą za 50 ct. Całusków 30 za 25 ct. Cennik pierników rozsyła darmo.

Przez jego C. K. M. **Cesarza Franciszka Józefa** i przez J. C. M. **Arcyksięcia Karola Ludwika** z uznaniem przyjęto **na 6-iu wystawach** krajowych i zagranicznych nagrodami **odszczególnione**, odznaczające się **niedorównanym smakiem.**

Pierniki i sucharki

z fabryki L. Czyńskiego w Jarosławiu są do nabycia po cenie fabrycznej w handlu korzennym A. Mecnarowskiego (Kraków ul. Szczepańska).

Składy obuwia.

Antoni Markiewicz, ulica Sławkowska **Hotel Saski.** Skład obuwia męzkiego własnego wyrobu. Za trwałość i dobroć materjału ręczy. Obstalunki i reperacje wykonywa punktualnie. Ceny nader umiarkowane.

Kawiarnie.

W. Janikowski (dawniej **Rehman**) Rynek, w Krzysztoforach I. piętro. Kawiarnia na sposób zagraniczny urządzona. Wszelkie napoje zimne i gorące, wybór ciast, cztery billardy, czytelnia zaopatrzona w kilkadziesiąt pism krajowych i zagranicznych, osobne pokoje do gry w szachy i karty.

Magazyny i handle.

Wilhelm Fenz, (Rynek Nr. 48. wprost kościoła św. Wojciecha Magazyn towarów galanteryjnych i parfumerji. Wielki skład nasion kwiatowych, jarzynnych i pastewnych z najlepszych źródeł.

Leon Feintuch. (Sukiennice wprost kościoła św. Wojciecha). Największy magazyn nowości, towary galanteryjne francuzkie i angielskie, kwiaty paryskie, najcenniejsze artykuły toalety męzkiej i damskiej, przedmioty do podróży.

Porębski & Zimler dawniej **Józef Riedel**, Rynek główny „pod Jaszczurkami". Skład wszelkich przyborów do **haftu i szycia** płócien i bielizny stołowej, perkali, gotowej bielizny damskiej i męzkiej własnego wyrobu, parfumeryi, **materyj** i galonów na **aparata kościelne** i t. p.

F. Lenert, ul. Sławkowska N. 261 Cement portlandzki, gips i farby.

Andr. Schultz, Rynek gł. Nr. 32. Handel towarów **norymbergskich i korzennych.** Skład papieru, przyborów pisemnych i rysunkowych, farb: lakierów pendzli i złota malarskiego korali i paciorków szklannych w różnych gatunkach, oraz **fabryczny Skład pasty woskowej do zapuszczania posadzek.**

Juliusz Grosse, Rynek gł. w pałacu Spiskim. Handel hurtowny i detail Win i Herbat.

F. Lenert, ul. Sławkowska 261. Hurtowny handel win i towarów kolonialnych. Herbata, arak, wodki, porter, sery, smalec, słonina i t. p.

Jan Janiga, l. 41, linia A-B, Rynek głowny. **Handel towarów kolonialnych i Materjałów aptekarskich.** Główny skład **Wód mineralnych** krajowych i zagranicznych. **Wielki wybór WIN** węgierskich, tokajskich i zagranicznych Prawdziwy Koniak, Rum Jamajka, Cuba, Arak Batavia, de Goa, Wódki krajowe i zagraniczne, Oliwa prowancka, doborowy wybór Herbaty rossyjsko-chińskiej i Kawy, oraz **Specialitetów lekarskich** po umiarkowanych cenach

H. Fritsch, Mały Rynek. Skład towarow kolonialnych, farb, win węgierskich i zagranicznych. wódek, Nafty amerykańskiej i krajowej. Główny skład herbaty, Cementu Portland i Gipsu.

Antoni Suski. Róg ulicy Grodzkiej i Szerokiej dom własny. Wszelkie towary korzenne, Wina węgierskie, austrjackie. reńskie i francuskie. Prawdziwy koniak, rumy i araki, wódki zagraniczne i krajowe, kawa, czokolada, herbata chińska i angielska, oliwy, musztarda, cukier, ryby marynowane, sery, wędliny, przekąski gorące mięsne, porter, piwo okocimskie.

J. BAZES, wielki skład angielskich francuskich, belgijskich i czeskich towarów szklannych, kryształowych, żyrandoli, lamp, akwaryi, złotych rybek i **porcelany**; przy ul. Grodzkiej Nr. 107, naprzeciw kościoła św. Piotra **po najumiarkowańszych cenach fabrycznych.**

Magazyny ubiorów męzkich,

Józef Zarzycki, ulica Floryańska l. 333. Ubiory gotowe według najświeższej mody. Wykonywa wszelkie zamówienia w 24 godzinach. Wielki wybór kortów, sukna i drylów z fabryk zagranicznych.

Adam Lipczyński, magazyn ubiorów męzkich w Krakowie Rynek główny Nr. 45, I. piętro.

Utrzymuje ciągle zapas gotowych ubiorów na każdą porę roku. Przyjmuje wszelkie obstalunki i takowe podług najświeższych żurnali w najkrótszym czasie uskutecznia.

Andrzej Bernacki, ulica Sławkowska 233. Ubiory gotowe, przyjmuje zamówienia. Ręczy za trwałość i dobroć tak materyałów jakoteż roboty.

Litografie.

A. Pruszyński, ulica Szewska. Podejmuje się wszelkich robót litograficznych.

Hotele

Drezdeński Ziembińskiego, Rynek główny i róg ulicy Floryańskiej. Restaurcya z polską kuchnią.

Europejski Łapińskiego — przy dworcu kolejowym obok stacyi kolei konnej. Nowo zbudowany z wygodnem i gustownem urządzeniem. Restauracya w miejscu z wyborną kuchnią.

Cukiernia.

REMAN & HENDRICH (Sukiennice). Poleca Szanownej Publiczności wyroby pierwszej jakości.

Pokoje dla Dam i osób niepalących, oraz osobne pokoje dla palących urządzone z komfotrem na sposób zagraniczny. Doborowa czytelnia dzienników krajowych i zagranicznych.

Wielki wybór najwyborniejszych **cukrów, czekoladek, owoców** smażonych ciast i t. p. **Lody** o każdej porze roku. **Likiery** i **wina** jakoteż **chłodniki** i napoje gorące.

Magazyn mód,

oraz **pracownia sukien i okryć damskich Aleksandry Zamoyskiej**, w Krakowie Rynek główny, Sukiennice Nr. 19, poleca znaczny wybór **kapeluszy damskich** przyjmuje wszelkie zamówienia w zakres toalety damskiej wchodzące.

Restauracya.

Nowakowski i Muszyński w hotelu Saskim przy ulicy Sławkowskiej. Kuchnia francuzka, dobór win wszelkich gatunków.

T Turliński, w hotelu pod Różą (dawniej ruski) ulica Florjańska. Kuchnia czysto polska. Wina prawdziwe. Przyjmuje wszelkie zamówienia na obiady, kolacje bale wesela itp. Z obowiązań wywiązuje się rzetelnie. Ceny najprzystępniejsze.

Zakład stolarski.

Romana Chmurskiego (firma protokołowana) przeniesiony z ul. św. Józefa na ulicę Smoleńsk do własnego domu pod Nr. 105, wykonuje wszelkie roboty fabryczne, kościelne, meblowe, oraz inkrustacye na sposób francuzki i angielski, polecając się nadal łaskawym względom Szanownej Publiczności.

Sprzedaż mięsa.

J. Grzybczyk, ulica Teatralna, gdzie kasa podatkowa. Sprzedaż **mięsa wołowego w najnowszy sposób i fabryka wyrobów masarskich. Ceny umiarkowane.**

Wyroby masarskie.

Wiktor Armółowicz, ulica Floryańska pod L. 352, poleca Sz. Publ. wszelkie w zakres wchodzące wyroby masarskie starannie wykonane po cenach najumiarkowańszych.

Stanisław Armółowicz, ul. Grodzka l. 92. Skład wędlin i delikatesów swojskich.

J. K. Kurkiewicz przy ulicy Grodzkiej pod L. 85, Poleca wędliny i wyroby masarskie z nadzwyczajną czystością, smakiem, w połączeniu z świeżością doborowego mięsa wykonane.

Zakład kowalski.

M. Salwiński, ulica Wielopole dom własny pod l. 3. Podejmuje się wszelkich robót **kowalskich ,stelmachskich, siodlarskich,** i **laklerniczych**, po cenach najprzystępniejszych. Ma również w składzie do sprzedania rożnego rodzaju **powozy** nowe lub bardzo mało używane. Wszelkie **zamówienia** nowych przedmiotów oraz wszelkie **reperacje** wykonuje jak najstaranniej.

Skład drzewa.

Salomon Liebling Podbrzezie Nr. 110. Dostać można najlepsze ,o drzewa tak **budowlanego** jakoteż i **opałowego.** W składzie tym znajduje się największy wybór wszelkiego materjału z drzewa **sosnowego, świerkowego, dębowego, bukowego** i **olchowego** — oraz **gotowe belki** z suchej **jedliny** i **sosniny**, za których **trwałość** ręczy właściciel.

Odpowiedzialny redaktor i wydawca: Aleksander Słomski.

Druk W. Korneckiego w Krakowie.

DODATEK do Nru 8 „DJABŁA“ z 1885 r.

OLIMP LWOWSKI

(Ciąg dalszy).

X.

Mateczka.

Z ubogiej chatki i w ubogiej szacie
Dzieckiem już stała przy jaskrawem płótnie,
Które na „deskach“ „salon“ udawało
Z piękna i prawdy drwiąc sobie okrutnie.
Wzór to self hélp'u — szkoła dramatyczna
Świadectwa swego „mateczce“ nie dała;
Intelligencyi, wiedzy, ma niewiele,
Mimo talentu w grze zwykle niedbała;
Trza jej koniecznie humoru a weny
By tym talentem olśniewać ze sceny.
Na wielkich jednak salonów posadzce
W „tonie“ utrzymać jakoś się nie umie..
Z polskich artystek pierwsza „Balladyna„
Jako „hrabina“ ginie w lepszych tłumie.
Zmiłuj „mateczko“ zmiłuj się nad nami!
Bo gdyby „salon“ bywał zapełniany
Wedle twojego wzoru hrabinami,
Każde hrabiątko byleby prawdziwe
Z takich salonów (przebacz muzy córko),
Wnetby zmykało, choć od klucza dziurką.
Teraz ty św. Teofilo świadcz mi
Że ten obraca kapitałem z miedzi,
Kto przez swe piękne choćby bardzo zęby,
Piękne wyrazy brzydko sączy, cedzi.
To zaś **cedzenie** już jest w gardle kością
Tym, co się częściej stykają z Jejmością.
W swoim żywiole artystka to świetna:
Jej trza szumiących Słowackiego gajów
Szekspira grzmotów, piorunów, błyskawic:
Aby „mateczka“ całkiem pewna siebie
Gwiazdą zabłysła na artyzmu niebie.
Większą zaś jeszcze byłaby artystką,
Gdyby rękawki, kuse fartuszeczki
Podlotków, w szaty zmieniła poważne;
Gdyby już w „matki“ przeszła raz z „mateczki“,
Bo „nikną pięknych dni młodości znaki“
Jak to powiedział Don Karlos niejaki.
Cichych suflerów nierazby och! zjadła —
Za to wymowne ubóstwia zwierciadła.
Rekwizytorów, szatnych, sekretarzy,
Reżyserów, krawców, szewców i lampiarzy.
Maszynistów, nawet „wachs ów“, tłumaczy
Jejmość „mateczka“ gryźć (lecz... sercem) [raczy;
Bo tak gryźć lubiał Prometeusz lacki
Ideał jej: pewien... Juliusz Słowacki.

XI.

Prezes.

Lucio aktor z dobrej szkoły
Świadkiem: dykcja, gest, mimika,
Każdą rolę gra poprawnie,
Każdy szczegół jej przenika.
Subtelnego w nim uczucia
I męskiego wdzięku wiele,
Więc przed Luciem się oddawna
Znakomita droga ściele.
Ściele — lecz nie przebiegł po niéj
Lucio z godną siebie chwałą,
Bo nie zwalczył na niej dotąd
Różnych **gdyby** armię całą.
„Gdyby“ n. p. pamiętano
Że artystę się marnuje,
Gdy się w wieku niewłaściwym
„Lola“ grać mu rozkazuje.
„Gdyby“ Lucio na swój brzuszek,
Postęp czasu baczył więcej,
Grając, patrz: Zdzisława w „Radcach“
Z mody nie umywał ręce,
„Gdyby“ porwan żądzą sławy
Nie biegł wciąż w bezdroża pióra,
(Bo dla Lucia, literata
Przyszłość kroi się ponura);
„Gdyby“ go materac miękki
Mniej ku sobie nęcił nieco,
Po północach mniej gaudolił
I — ach! dumał mniej nad świecą;
Z skeptycyzmu i apatyi
Talent Lucia wyzwolony
Talent pełen intuicyi
W sobie talent ten skupiony;
Znalazłby wnet nowe drogi
Dla scenicznej swej twórczości,
I dał więcej takich pereł
Jak naprzykład: „Mąż z grzeczności“.

XII.

♀

Talent, wdzięk, szyk miała
Ta Wan.... ta mała,
Lecz sztukę los chwycił za barki,
Bo niczem już sztuka
Gdy nagle zapuka
Do serca pan — co ma folwarki.
I... stała się szkoda
Bo. ogień i woda
Dotychczas panują na świecie;
Niejedno ustronie
Zatonie lub spłonie,
A wtedy... oj! dziwnie się plecie.
Dziś „pazik“ ów płochy
Gdy zgliszcza i prochy
Na miejscu folwarku zostały,
Do sztuki królowej
Swój głosik cukrowy
Znów zwraca... lecz próżne zapały.
Już sztuka w objęcia
Dawnego dziecięcia
Nie chwyta, bo inna dziś era;
Na nic „pazia“ szaty
Dzieciństwo i kwiaty...
Już trza grać: subretkę Moliera.
Lecz trza jeszcze pierwej
Życia więcej, werwy —
W swe ruchy wlać, w swoją mimikę;
Aby za te braki
Nie smagały „żaki“ (!),
Jak zwykło tu zwać się krytykę.
Trza grywać mniej trocha,
Choć za to się focha,
Apetyt muz córek zajadły;
Grać dobrze choć często —
Za twardy oj! kęs to
Na zęby, co... dawno nie jadły.
Wan....!: prosto głowa,
Rąk w tył się nie chowa,
Niech korpus twój wciąż się nie kiwa;
„Kuźnic właściciela“
Strzeż się jak mściciela —
By znów nie „nawarzył ci piwa!“ —
Aha! Strzeż się także
Przed „Świdrem“ co bazgrze,
Puść w trąbę lekkiego młodzika;
Choć słów pełne usta,
Serce, głowa pusta,
I krok mu już tylko do — bzika.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Armand.

Rozmowa nie w Chinach.

— Cóż słychać z dyscyplinarką pana dyrektora seminarium?

— Wszystko w porządku mój przyjacielu. Śledztwo wkrótce obchodzić będzie rocznicę swego żywota — a on sobie z wszystkiego kpi — jest niby na urlopie — nic nie robi, pensję pobiera i pono się niecierpliwi, że awans spodziewany, dotąd nie nadchodzi.

— Stara to prawda, że jednym golą szydła a drugim brzytwy nie chcą. Niechnoby jaki suplent choćby najpilniejszy i **najmoralniejszy** chorował dłużej jak pół roku, bądź zdrów nieboraku! Jeźli nie z choroby to zgłodu umierać musisz.

— Ja powiem ci coś zabawniejszego. Niedawno dwom nauczycielom stałym, bez żadnego powodu, kazano iść w stan spoczynku. Znam jednego, ma lat 33 służby — 7-ro dzieci, pochwalne dekrety — jest dobrym nauczycielem i człowiekiem bez nagany. Podobało się kopnąć go na starość i kopnięto. Powiedziano mu: jesteś od jutra bez jutra i małczy! — Cóż tak na mnie patrzysz? Nic nie przesadzam. Stało się to już przed trzema miesiącami, a czy myślisz, że dotąd dano mu choć cent jeden — że się ktoś zpytał, co robi, z czego dzieci karmi lub przynajmniej, czy jeszcze z głodu nie umarł? Nie! cóż takie bagatelki Radę szkolną na jej wysokościach obchodzić mogą..

— To nie — tylko widzisz mój przyjacielu jest to wynik odwiecznych praw równowagi. Z czegóżby fantazya pańska utrzymywała wilków — gdyby nie było ofiarnych kozłów?

Pieśń filarety.

Jestem sobie filaretą,
„Przyjacielem cnoty“,
Zaliczam się między panów,
Nie zaś do hołoty!

Cnotę cenię, ona dla mnie
Wszechpotężna Pani!
Więc gdzie tylko spotkam jaką,
Poświęcam się dla niej!

Niech naprzykład ją dostrzegę
W serduszku dziewiczem;
Zaraz czczę ją, wielbię, szeptam:
„Świat bez ciebie niczem!“

W trunkach także szukam cnoty:
„Veritas in vino!“
A **veritas** w oczach moich
Jest cnotą jedyną.

A orderki te cacane
Po cóż wymyślili?
Przecież na to, by cnotliwi
W nagrodę nosili.

Więc ja do nich wzdycham czule
I w surduta dziurkę,
Dziś zawczasu już orderu,
Wtykam miniaturkę.

Lecz pośród cnót ta największa
Cnota nad cnotami,
By w dogodnej porze, język
Trzymać za zębami.

„Nie mieć zdania gdzie potrzeba“,
Oto hasło nasze!
Ja się trzymam tej zasady
I wszystkim się łaszę.

Za to na mnie profesory
Mają dobre oko,
I zaręczam, choć w łbie pustki,
Że zajdę wysoko!

Fr. St.

(NADESŁANE).

Z BRUKU LWOWSKIEGO.

I.

Takiej blagi tu nieznano,
Jakiej, przez czas likwidacyi
Pewnej kasy, próbę dano.
Prym w tem trzymał likwidator,
Co pochodzi z Gallów nacji,
A rad rządzić jak dyktator!!
Nie jest to żaden Gambetta,
Który czynem szedł przez życie —
Tenby chyba pirueta
Mógł wykręcić znakomicie;
Bo wciąż dryga jak sprężyna,
Choć są zmarszczki i łysina.
Sekundował — tęgi w bladze,
Człek z figury dość subtelny,
Wziąwszy likwidacką władzę —
Mąż w języku arcydzielny,
Nic nie robi, tylko sobie,
Jak to mówią: „rzepkę skrobie“.
Z nimi **trzeci** dość zabawny,
Zuch, gdzie trzeba walczyć blagą,
Lubo mniej od tamtych wprawny —
Umie braki kryć powagą,
A świadcząc się kolegami,
Gdzie nic nie wie, świetnie mami!
Ten jedynie w biórze siedział,
Ale tylko dla parady —
Jak pracować, to nie wiedział,
W tem by nie dał sobie rady;
Czytał dziennik, pogawędził,
Oknem wyjrzał... tak czas pędził.
Z tym zresztą pokonferował,
Kto ze stron zaszedł do niego,
A gdy dobrze go zblagował,
To się śmiał z siebie samego.
Siedm miesięcy tak sprożnował
I konkurs wyurzędował.
Nie ich kroju, przyłączony
Do nich, **czwarty**, pracowity,
Mąż większością był wiedziony,
Zwłaszcza, że jest chorowity.
Osnuty blagi kabałą,
Z smutną wyszedł z tego chwałą...
Gdy ongi członkowie Kasy
Likwidacyę uchwalili,
To swe mienie, ambarasy,
Likwidatorom zwierzyli;
I w tej „**czwórce**“ ich wybrali,
W jaką sami się związali.
By konkursu nie sprowadzić,
Powzięte wówczas uchwały,
Mieli wiernie przeprowadzić,
Lecz zmarnowali czas cały
Od Maja do Listopada,
Aż z ich winy konkurs spada.
Na to zgroza, lament wzrasta
U członków i wierzycieli,
Tak z prowincyi jak też z miasta —
Tem bardziej gdy się zwiedzieli,
Że ci konkurs dostać mają,
Co o strony mało dbają.
Likwidatorów zmuszają
Na zebraniu zdać relacyę,
Ci się siak, tak, wywijają,
A gdy wnoszą rezygnacyę,
Jak sejm Kozłowskiemu, „brawo“
Biją im na lewo, prawo.
Gdy z wierzycieli wybrany
Komitet z „**czwórką**“ nie idzie,
Na rządcę masy wezwany
Ten, co nie obedrze w biédzie.
Dalsza piecza wreszcie w sądzie,
W **zdrowym** tam na rzecz **pogładzie**.

* * *

Tak zwane środki domowe i ich los.

Od najdawniejszych czasów panuje u wielu ludów zwyczaj utrzymywania tak zwanych leków domowych, ażeby w razie nagle powstałych wypadkach chorobowych mieć je natychmiast pod ręka celem ratunku. Ale jak wszystko na świecie, tak i te środki domowe chociaż podane z pokolenia w pokolenie, musiały uledz zmienności losu. W miarę **n p.** o ile medycyna zdobywała sobie światło umiejętności, o tyle znikać musiały owe niezliczone massy pigułek i mixtur, które częstokroć swoją miszkulancyę zawdzięczały prostemu przypadkowi — dziś ustąpiły już one miejsce środkom opartym na zdobyczach umiejętności lekarskiej.

Pomiędzy temi ostatniemi środkami zajmują zasłużenie pierwsze miejsce od wielu lat znane i bardzo ulubione pigułki szwajcarskie aptekarza R. Brandta, którym największe powagi lekarskie wystawiły świadectwo uznania, mianowicie, że: w zatwardzeniach, uderzeniu krwi do głowy, napadach zawrotu, w cierpieniach wątroby, żółci i hemoroidach, są środkiem przyjemnym w używaniu, nieszkodliwym wcale, a zbawiennie i szybko działającym w przywróceniu zdrowia. Nie ma już prawie domu do któregoby sobie ten wyśmienity środek wstępu nie znalazł, dodawszy i tę zaletę że jest tanim (bo pudełeczko zawierające 50 pigułek kosztuje tylko 70 centów we wszystkich niemal aptekach) a przyznać musimy że szwajcarskie pigułki aptekarza R. Brandta stały się owym prawdziwym i właściwym środkiem domowym. i takim prawdopodobnie na długie czasy zostaną.

Od redakcyi.

Panu E. J: Będzie, wszystko według myśli. Mościska dopominają się o więcej okazów.

Panu Józefowi K: Cierpliwości! **Baba** p. Rodocia bardzo dobra ale on sam jest dziwaczny **chłop.**

5 kilo Kawy

Santos	3 złr. 45 ct.
Campinas . . .	3 „ 75 „
Cuba	4 „ 40 „
Jawa	4 „ 70 „
Plantation . .	4 „ 90 „
Perłowa . . .	5 „ 30 „
Menado . . .	5 „ 40 „
Mocca	6 „ 30 „

Opłatnie, wyjąwszy cła.

Carl, Fr. Burghardt, Hamburg 8.

SKŁAD DRZEWA

Szanownym Panom interesowanym polecam największy wybór drzewa tak **budowlanego** jako i **opałowego** oraz do wszelkich robót odpowiedniego. W składzie moim znajdują się **gotowe belki** z suchej **jedliny i sosniny** za których dobroć pod każdym względem zaręczam — jak również za wszelki inny materjał z drzewa **dębowego, bukowego, jodłowego, sosnowego, świerkowego i olchowego.**

Ceny jak tylko być mogą **najumiarkowańsze.**

Z uszanowaniem SZYMON LIEBLING, Miodowa. 358-17.

Magazyn obuwia damskiego

istniejący od lat 13 przy ul. Floryańskiéj l. 330,

zaopatrzony został w **najwykwintniejszy towar** według najnowszego fasonu z towarów zagranicznych jakoteż i krajowych. Wszelkie zamówienia w większéj lub mniejszéj ilości **natychmiast** uskutecznione zostaną.

Co się tyczy ceny, to daleko niższa niż gdzieindziej, a nawet zagranicznych i z Wiednia sprowadzanych — a za **dobry i trwały** materjał ręczy długoletnia firma.

Zaszczycony na **Wystawie światowéj** w **Wiedniu** dyplomem a w **Krakowie i Białéj** medalami, ośmielam się polecić łaskawym względom Pań tak **magazyn** jako i moją **pracownię obuwia.** **Stanisław Kozłowski.**

SKŁAD KOMISOWY MASZYN I NARZĘDZI ROLNICZYCH

J. B. Prüwer w Krakowie

poleca młocarnie kieratowe i ręczne oraz sieczkarnie najnowszych systemów z fabryki **Konstanz i Steckborn w Szwajcaryi,** które to wyroby cieszą się ogólnem uznaniem tak co do konstrukcyi jakoteż elegancyi we wykończeniu. Posiada także na składzie: **pługi Sacka i Rajol, pompy i sikawki. Trieury** systemu **Meyera,** grabiarki, siewniki, brony i wiele innych do gospodarstwa potrzebnych maszyn **po cenach najumiarkowańszych.**

ŁAZIENKI PARYZKIE

wraz z łaźnią parową i różnemi tuszami,

przy ul. św. Gertrudy

obok Stradomia, naprzeciw plantacyj.

Zakład ten na sposób zagraniczny z największym komfortem urządzony, tak iż jest w stanie zadosyć uczynić wszelkim wymaganiom, poleca się łaskawym względom Szan. Publiczności. Ceny umiarkowane. Usługa skora i uprzejma.

Pięć medali zasługi i list pochwalny

za niezrównane środki kosmetyczne i toaletowe!!

ANTILENTTILIA

usuwa ***piegi, opalenie słoneczne, plamy wątrobiane,*** nadaje twarzy białość, delikatność i przejrzystość.— Cena 2 złr.

Woda Fijołkowa

nieporównany środek, usuwa z twarzy pryszcze, liszaje, trądki, pierzchnienie i łuszczenie się skóry i wygładza zmarszczki, pory. Twarz odświeża i nadaje nieporównaną delikatność. — Cena 1 złr.

Magnolina

skóra sucha, szorstka i zgrzybiała pod wpływem ***MAGNOLINY*** staje się miękką, przejrzystą i delikatną. ***MAGNOLINA*** usuwa ***czerwoność nosa,*** niszczy ***wągry*** t. j. czarne punkciki, które najwięcej osiadają w okolicy nosa. — Cena tego znakomitego środka 1 złr. 50 centów.

Woda lwowska odznaczająca się przyjemnym, długotrwałym zapachem, ma obszerne zastosowania w damskiej toalecie, flakon złr. 1·50, pół flakonu 80 c.

Wodę kolońską przednią — flakon cent. 25, 50 i zł. 1 najprzedniejszą (potrójną) flakon ct 40, 80. złr. 1·50.

Perfumy na wzór angielskich i francuskich sporządzone. Jaśminowa, fiołkowa opoponaks Chypr. heliotrop. hiacynt, konwalia, róża i t. p. od 35 cent. do 3 złr. flakon.

Wodę lewandową i lewandową ambrową do skrapiania sukien i odświeżania powietrza w pokojach, flakon 50, 70, 90 cent. i złr. 1·50.

Ocet toaletowy do nacierania ciała, ma obszerne zastosowanie w damskiej toalecie, flakon 50 centów i 1 złr.

Orientalina czyli Pudr w płynie

nadaje twarzy piękną i przyjemną białość, odświeża i konserwuje. Cena 1 złr.

Pudr książęcy biały

jest prawdziwym unikatem w sztuce kosmetycznej, nie zawiera żadnych metalicznych pierwiastków przyjemnie przylega do twarzy, nadaje śliczną, naturalną i bardzo przyjemną białość i delikatność. — Cena pudełka 1 złr.

Pudr książęcy

cielisto-różowy, dla blondynek i ***cielisto-żółtawy*** dla szatynek i brunetek, po 70 ct. 1 złr. 20 ct. i 1 złr. 60 ct.

KREM ORJENTALNY BIAŁY

cielisto-różowy, dla blondynek i ***cielisto-żółtawy*** dla szatynek nadaje twarzy naturalną białość, delikatność i przejrzystość. Twarz martwa pokryta bruzdami, nierówna, szorstka, zostaje całkiem odświeżoną i odmłodzoną. — Cena 1 złr. 20 ct.

PILIPTON

włosom siwym i wypłowiałym po kilkakrotnem użyciu przywraca piękny kolor. — ***PILIPTON*** nie farbuje, lecz tylko odmładza włosy, które pod wpływem tego znakomitego środka odzyskują pierwotną barwę. Cena flakonu 1 złr. 50 cent.

WALENTIN

najsilniejsze wypadanie włosów wstrzymuje, cebulki włosowe wzmacnia i do wytwarzania i porostu włosów pobudza. Miejsca wyłysiałe pod działaniem tego środka pokrywają się pięknym włosem. Cały flakon 3 złr. Pół flakonu 1 złr. 60 cent.

NIGRETINA

wyborny środek do natychmiastowego farbowania włosów na trwały i piękny kolor czarny lub ciemny; jest zupełnie nieszkodliwy i w zastósowaniu bardzo prosty. Cena 1 złr.

Jan Ihnatowicz,

magister farmacji i chemik sądowy.

Nabyć można we Lwowie, ulica Kopernika Nr. 3, w Krakowie, Sukiennice Nr. 20.

PODAĆ RĘKĘ SZCZĘŚCIU!

500,000 Marek

jako główną wygranę w pomyślnym razie, nastręcza **hamburgskie wielkie rozlosowanie pieniędzy,** które przez **W. Rząd** pozwolone i poręczonem zostało.

Ułożenie nowego planu jest tego rodzaju, że w ciągu niewielu miesięcy a to w 7 klasach na 100.000 losów **50,500 trafnych,** wygranemi być muszą, pomiędzy któremi główna wygrana ewentualnie **500,000** Marek wynosi, szczegółowo zaś:

1 wygr. po Mr. **300,000**	26 wygr. po Mr. **10 000**
1 wygr. po Mr. **200,000**	56 wygr. po Mr. **5,000**
2 wygr. po Mr. **100,000**	106 wygr. po Mr. **3,000**
1 wygr. po Mr. **90,000**	253 wygr. po Mr. **2,000**
1 wygr. po Mr. **80,000**	512 wygr. po Mr. **1,000**
2 wygr. po Mr. **70,000**	818 wygr. po Mr. **500**
1 wygr. po Mr. **60,000**	31,720 wygr. po Mr. **145**
2 wygr. po Mr. **50,000**	16,990 wygr. po Mrk. 300,
1 wygr. po Mr. **30,000**	200, 150, 124, 100, 94, 67,
5 wygr. po Mr. **20,000**	40, 20.
3 wygr. po Mr. **15,000**	

Z tych wygranych przypada na pierwszą klasę 2000, włącznej sumie 117,000 marek do rozlosowania.

Główna wygrana w I. klasie wynosi Mrk. **50,000** podnosi się w II. na **60,000** Mrk. w III, na **70,000** Mrk. w IV na **80,000** Mrk. w V. na 90.000 Mrk. w VI. na 100,000 Mrk. w VII. zaś na ewentualnie **500,000** szczegółowo na **300,000** Mrk. **200,000** Mrk. i t. d.

Ciągnienia wygranych są urzędownie według planu ustanowione.

W najbliższem ciągnieniu wygranych w pierwszej klasie tego wielkiego przez Rząd poręczonego rozlosowania pieniędzy kosztuje zaś:

1 cały oryginalny los tylko . . 3 złr. 50 ct. a. w.
1 połowa oryginalnego losu tylko 1 złr. 75 ct. a. w.
1 ćwiartka „ „ „ 90 centów austr. w.

Wszelkie zamówienia przy nadesłaniu należytości nawet za zaliczką pocztową zostają starannie wykonane tak, że każdy zamawiający otrzyma bezzwłocznie oryginalny los, herbem państwa opatrzony. **Przy losach dołączone bywają urzędowe plany, w których uwidoczniony jest rozdział wygranych we wszystkich klasach, jako też i odnośnych stawek, a po każdem ciągnieniu przesyłamy *sami* interesantom urzędową listę ciągnienia.**

Na żądanie posełamy urzędowy plan opłatnie, do przejrzenia i oświadczamy się z gotowością, przyjąć napowrót losy, gdyby te nie konweniowały i zwrócić należytość, rozumie się przed ciągnieniem.

Wypłata wygranych następuje według planu, **bezzwłocznie pod gwarancyą Rządu**

Naszej kollekturze prawie zawsze sprzyjało szczęście, gdyż pomiędzy znacznemi wygranemi, które miała bardzo często cieszyła się głównemi wygranemi, jakoto: **250.000, 100.000. 80.000, 60.000, 40.000** itd.

Przedsiębiorstwo tedy **na rzetelnej podstawie** oparte, każe nam się spodziewać, że znajdzie wszędzie żywy współudział, na który licząc, prosimy o nadesłanie do nas zamówień **wrost** i **jak najspiesznej a to z powodu zbliżającego się już ciągnienia** i to przed **30 Kwietnia b. r.** ażebyśmy byli w stanie wszystkim zamówieniom zadosyć uczynić.

KAFMANN & SIMON,

Bank und Weksel-Geschäft in Hamburg.

P. S. Równocześnie składamy podzięke za to ogólne zaufanie, któreśmy dotąd posiadali, prosimy o przejrzenie planu i przekonanie się o ogromnych widokach wygrania, jakie ta loterja przedstawia.

K. & S.

C. K. UPRZYWILEJOWANA FABRYKA BIELIZNY

M. BEYER I SPÓŁKA

Sukiennice Nro 13—14 w Krakowie

poleca swój wielki skład bielizny dla Panów, Dam i dzieci, zrobionej z najlepszego gatunku płótna i szirtingu; także wielki skład płótna, bielizny stołowej, ręczników, chustek do nosa i szirtingu w każdej jakości, po nadzwyczajnie niskich cenach.

CENNIK

Kołnierzyki męskie i damskie w doskonałym. gatunku za $^1/_2$ tuzina złr. 1·20 do 1·50.
Mankiety męskie i dam. za 6 par złr. 1 80 do 2.
$^1/_2$ ***tuzina*** lnianych ***chustek*** do nosa cnt. 90, 1·20, 1·40 1·70 do 4.
$^1/_2$ ***tuzina*** prawdziwych francuskich batystowych ***chustek*** do nosa złr. 2, 2·50, 3 do 6.
$^2/_2$ ***tuzina*** angielskich batystowych ***chustek*** do nosa z najmodniejszemi brzegami w różnych kolorach ct. 60, złr. 1, 1·20 do 3.
1 ***sztuka*** (37 łokci albo $23^1/_2$ metr.) dobrego ***płótna*** lnianego złr. 6·50, 7·50, 9, 10 i 12.
1 ***sztuka*** (37 łokci albo $23^1/_2$ m. m.) $^4/_4$ i $^4/_5$ szląskiego ***płótna*** złr. 10, 11·50, 12, 12·50, 13, 14 i 16.
1 ***sztuka*** (63 łokc albo 39 m.) $^5/_4$ holendersk. ***weby*** złr 21, 23, 25, 28, 30, 37, 42 i 50.
1 ***sztuka*** (63 ł. albo 42 m.) $^9/_8$ i $^5/_4$ ***prawdziwego rumburskiego płótna w najlepszym gatunku*** od złr. 22 do 60.
1 ***tuzin ręczników*** lnianych od złr. 4 do 12.
1 ***sztuka*** $^3/_4$ lnianego ***płótna*** na 6 prześcieradeł ***bez szwu*** od 15 do 21.

Szyfon na bieliznę męską i damską od centów 25 do 50 ct. za metr.
Serwety różnej wielkości od $^8/_4$ do $^{10}/_4$ i $^{16}/_4$ jak najtaniej, od 1·50, 2, 4 złr.
Garnitury lniane do nakrycia stołu na 6 do 24 osób, wybór ogromny od złr. 3·50, 5, 7 do 50.

Koszule damskie.

Z ***szyfonu*** złr. 1·10, z haftem wzorów złr. 1·85.
Z dobrego ***holenderskiego*** albo rumburskiego płótna z listwą na przodzie lub do zapinania na ramieniu, złr. 2·50 do 3 20.
Koszule w ***lepszym gatunku*** z haftem ***ręcznym*** złr. 3, 3·75, 4, 4·25 do 5.
Koszule w najlepszym gatunku i różnych rodzajach złr. 3·80, 5 i 6.

Majtki damskie.

Zwykłe 90 ct., ozdobniejsze złr. 1·20, z haftowan. szlarkami złr. 1·80, 2·10, 2·50 i 3.
Z barchantu gładkie złr. 1·60 i 1·75.
Haftowane ozdobne albo okładane piką złr. 2·50 i 2·75.

Spodnice damskie.

Zwykłe od złr. 1·60 do 2, z dobrego szyfonu złr. 2·50 do 3·50.
Z hawtowanemi wstawkami złr. 3·50, 3·75, 4 i 5.
Ogony z wstawkami lub bez wstawek złr. 4·50, 5, 6, 7·50 i 9.
Spodnice z barchanu, gładkie, złr. 2 i 2·50.
Haftowane ozdobne okładane piką złr. 3·50 i 3·85.

Kaftaniki.

Z szyfonu zwykłe 1 złr., lepsze złr. 1·50, z wstawkami haftow. od złr. 3·25 do 3·50, z barchanu gładkie złr. 1·20, 1·75 i 1·90.
Haftow. ozdobne lub okładane piką złr. 2·90 i 2·30.

Koszule mężkie.

Z najlepszego angielskiego szyfonu z gorsem gładkim albo z listewkami złr. 1·50, 2, 2·50, 2·75 i 3.
Z dobrego płótna rumburskiego albo holenderskiego złr. 2·80, 3·50 i 4.

Kalesony mężkie.

Z angiels. piki, wszelkiej wielk. od złr. 1·25 do 1·40
Z dobrego cienkiego płótna od 1·60 do 2·50.

Wielki wybór pończoch damskich białych i kolorowych, jakoteż mężkich skarpetek w różnych gatunkach i kolorach. Za wszelki u nas zakupiony towar ręczy się, co się nie podoba, odbieramy, zamieniamy albo wypłacamy za to całkowitą należytość. To dobrowolne przez nas przyjęte zobowiązanie daje każdemu kupującemu pewność, że nasza usługa jest skorą i rzetelną, i że nasze ceny są bez konkurencyi

Z wysokim szacunkiem **Filia: M. BEYER 1 Spółka.**

Skład fabryczny towarów płóciennych, zapas gotowej bielizny i wypraw w KRAKOWIE, Sukiennice Nr. 13—14.

Są w zapasie całe wyprawy ślubne, a kosztorysy tychże udziela się bezpłatnie.

DRUGUERYA

pod „Opatrznością Boską“ w Kołomyi.

Zawiadamiam Szanowną P. T. Publiczność, że założyłem pod firmą powyższą skład materyałów i środków leczniczych, chemikaliów do celów technicznych i gospodarskich, oraz desinfekcyjnych i sprzedaje wszystko w doborowym gatunku po cenach najniższych.

WŁADYSŁAW DĄBROWSKI,

magister farmacyi i zaprzysiężony rzeczoznawca sądowy w Kołomyi.

PIERWSZA

ŁAŹNIA RZYMSKA

W KRAKOWIE,

przy ul. św. Sebestyana L. 68, Dziel. VII. w pobliżu plantacyj.

Zakład ten umyślnie na ten cel wybudowany i ozdobnie urządzony na sposób zagraniczny posiada: kąpiele parowe, kąpiele wanienne, kilka wielkich basenów marmurowych z letnią, ciepłą i zimną wodą ciągle płynącą. Wszelkiego rodzaju zimne natryski, kąpiele spadowe, nasiadowe i t. d. w ogóle wszelkiego rodzaju kąpiele dotąd używane

Fryzyer i operator nadgniotków w zakładzie.

Usługa szybka i uprzejma.

HANDEL pod PALMĄ

ANTONIEGO HAWEŁKI

w Krakowie rynek główny l. 46,

Skład główny piwa pilzneńskiego z browaru mieszczańskiego.

poleca: wszelkie ***towary korzenne***. ***Wina*** węgierskie, austryackie, francuskie, burgundskie, reńskie, hiszpańskie. ***Rumy i araki***. ***Likiery*** holenderskie, francuskie i krajowe. ***Porter i Piwo*** angielskie. ***Herbatę*** rosyjską i lodyńską. ***Czekoladę*** w różnych gatunkach. ***Owoce*** południowe świeże, suszone i smażone w cukrze. ***Kalafiory*** algierskie. ***Kompoty*** włoskie. ***Sucharki*** angielskie i presburskie, oraz wszelkiego rodzaju ***Bakalie***. ***Wędliny*** westfalskie i wszelkie inne. ***Pasztety*** strasburskie. ***Ostrygi*** ostendzkie. ***Kawior*** astrachański w każdéj porze roku. ***Ryby*** w puszkach w oliwie, marynowane i wędzone. Różne ***konserwy, sosy, musztardy***: francuska, angielska i kremska; oraz wszelkie przyprawy do potraw. ***Ekstrakt*** Liebiga. ***Bulion*** w wybornym gatunku. ***Sery*** wszelkiego rodzaju. ***Oliwę*** nicejską i prowancką itd. Zamówienia przyjmuje się na: ***dziczyznę i ryby świeże***.

Skład świeżych wód mineralnych krajowych i zagranicznych

ZAKŁAD GAZOWY W KRAKOWIE.

Poleca się do uskutecznienia urządzeń gazowych tak do oświetlenia, ogrzewania, poruszania motorów jak niemniej celów illuminacyjnych.

Utrzymuje zawsze na składzie wielki wybór lamp gazowych tak pojedynczych jak i ozdobnych, aparata do ogrzewania i gotowania do najróżniejszych potrzeb domowego gospodarstwa.

Równocześnie poleca, koks do domowego użytku praktycznie maszyną przysposobionego a palący się w każdym piecu korzystniej jak węgiel. Piece patentowe (Irische Offen) do najkorzystniejszego opalania koksem, utrzymujemy zawsze na składzie, i odstępujemy takowe po cenach własnych t. j. fabrycznych.

Koks odstawiamy w Krakowie do domu bez podwyższenia ceny

Zarząd Zakładu Gazowego.

NAJWIĘKSZY SKŁAD TAPET (OBIĆ)

Wilhelma Fenza

w Krakowie, Rynek główny L. 9. wprost kościółka Św. Wojciecha,

poleca

WIELKI WYBÓR OBIĆ KRAJOWYCH i FRANCUSKICH,

oraz podejmuje się

tapetowania całych apartamentów, pałaców, hotelów, salonów i t. p.

ręcząc za najnowszy i najwybredniejszy gust w wykonaniu.

A. BIASION w KRAKOWIE

optyk Kliniki Okulistycznéj c. k. Uniwers. Jagiellońskiego,

Magazyn założony w roku 1801.

Skład i wyrób instrumentów optycznych, fizycznych i matematycznych.

Wszelkie narzędzia chirurgiczne z rogu i kauczuku.

Największy skład reiszeigów szwajcarskich i francuskich

Wszelkie reperacye uskuteczniają się natychmiast.

PRZYBORY RÓŻNE: do PISANIA, RYSOWANIA i MALOWANIA.

Największy wybór fotografij krajowych i zagranicznych,

wizytowych, gabinetowych i do stereoskopów. Skład papierów listowych, francuskich i angielskich z najnowszemi i najgustowniejszemi **monogramami oblong**. Karty wizytowe litografowane i drukowane. Ceny niskie. Zamówienia odwrotną pocztą.

DYSTYLARNIA PAROWA

Edwarda Urbana i Sp.,

przy ulicy Wiślnej,

FABRYKA LIKIERÓW, SPIRYTUSU, WÓDEK i RUMU,

wielki skład Rumu Jamajki, Araku de Goa, Araku de Batavia,

Oryginalny Cognac francuski,

śliwowica syrmijska, starka żmudzka oraz wszystkie gatunki wódek gdańskich.

„CONCORDIA".

Pierwsze krakowskie przedsiębiorstwo pogrzebowe. Wybór **Trumien** metalowych, drewnianych, oraz wszelkich przyborów pogrzebowych. — Zamówienia i składy ulica Nad Rudawą l. 11. Filia ulica Zwierzyniecka l. 32. **J. K. Pękalski.**

Odznaczone srebrnym medalem zasługi na Wystawie przyrodniczo-lekarskiej w Krakowie w r. 1881, tudzież w Marburgu r. 1876, oraz aprobowane przez Towarzystwo Lekarskie Krakowskie. — Srebrny medal zasługi na Wystawie rolniczo-przemysłowej w Przemyślu w r. 1882.

ŚRODKI LEKARSKIE I TOALETOWE

WYROBU

JÓZEFA TRAUCZYŃSKIEGO

aptekarza „Pod Koroną“ w Krakowie.

Wino chinowe i wino chinowe z żelazem, uznane przez Towarzystwo Lekarskie krakowskie, środek znakomity i wzmacniający w ogólności, a mianowicie w rekonwalescencyach po ciężkich chorobach, jak: tyfusie, zapaleniu płuc lub opłucnej, po płonicy, dyfteryi, dalej w celu podniecenia apetytu, tudzież w katarach żołądka i kiszek, w suchotach, obrzmieniu gruczołów, w niedokrewności, blednicy, w febrach długotrwałych, zwłaszcza u dzieci, wino chinowe zawsze błogie skutki wydaje. Cena butelki 2 zł.

Wino Pepsynowe, cena 1 złr. 50 ct.

Wino Rumbarbarowe, cena 1 złr. 50 ct.

Wino Peptonowe, cena 1 złr. 50 ct.

Wino z nadfosforanem wapna, cena 1 złr. 50 ct.

Syrup balsamiczno-ziołowy, usuwa wszelki długotrwały kaszel, zaflegmienie, duszność, chrypkę, plucie krwią. Cena 75 ct.

Rozczyn „Lerasa“ zawiera w sobie pyrofosforan żelaza i sody, który w niedokrewności, blednicy, osłabieniu całego organizmu, został oddawna przez najsławniejszych lekarzy za środek najlepszy uznany i zalecony. Cena 50 ct.

Pastylki balsamiczno-ziołowe. Usuwają zadawniony i najuporczywszy kaszel, chrypkę, duszność, zaflegmienie, wyschnięcie w gardle lub krtani. Cena 50 ct.

Pastylki słodowe w kaszlu, katarze po 10 cnt.

Ziółka antireumatyczne i antigośćcowe, czyszczą krew, usuwają zastarzały reumatyzm, podagrę, gościec, darcie, łamanie, bezwładność w rękach lub w nogach i t. d. 10 porcyj 1 złr.

Ziółka karpackie usuwają kaszel długotrwały, katar płuc, astmę, dławienie w gardle, itd. Cena 40 ct.

Extrakt szpilkowy. Zaleca się jako środek wyborny dla wszystkich cierpiących na płuca, astmę, brak powietrza i t. d. Sposób użycia następujący: płyn ten za pomocą przyrządu rozpylony po pokoju, wydaje woń nadzwyczaj przyjemną do oddychania, zupełnie taką samą, jaką oddychamy w lasach sosnowych, zatem można sobie samemu tę woń drzew szpilkowych w pokojach co przyrządzić, zwłaszcza w zimie jest pożądanym. Cena butelki 1 złr. 50 ct. pół butelki 75 ct Rozpylacz 2 złr.

Balsam zdrowia jedyny środek, uleczający wszelkie katary żołądkowe, zaflegmienia, odbijania, kurcze żołądkowe, brak apetytu, uderzenie krwi do głowy, a ztąd ciągły ból głowy, hemoroidy, zawrót głowy. Cena butelki 1 złr. pół butelki 50 ct. Setki świadectw służyć mogą za dowód skuteczności tegoż balsamu, a jedne z ostatnich brzmią:

Wielmożny Panie Dobrodzieju!

Dziękując najuprzejmiej Wielmożnemu Panu za przesłanie poprzednią razą Balsamu zdrowia Jego własnego wyrobu tak znakomitego w swych skutkach; upraszam znów o przesłanie mi dwóch flaszek za zaliczką, a zarazem upraszam i upoważniam Pana o ogłoszenie dla szerszej Publiczności z moim podpisem co następuje:

„Ja weteran z r. 1830, mający lat 76, będąc cierpiący na katar żołądkowy i hemoroidy, używałem różnych środków, byłem po kilka razy w Marienbadzie, Karlsbadzie, Franzensbadzie; żadne z powyższych kąpiel tyle mi dobrego skutku nie sprowadziły, co Balsam zdrowia wyrobu WP. Czuję się w obowiązku podać to do publicznej wiadomości, najgoręcej polecając ten zbawienny i nieoceniony środek. Kołomyja 4 Kwietnia 1883.

Z poważaniem *Seweryn Ostaszewski*
żołnierz z r. 1830, pułku Karola Różyckiego.

Szanowny Panie Trauczyński!

Upraszam znów o przysłanie mi trzech flaszek pańskiego Balsamu zdrowia, który otwarcie mówiąc z najlepszym skutkiem daje się używać w katarze żołądka, a co doznając na sobie od trzech miesięcy, staram się również zalecać każdemu z moich znajomych, którzy ulegają tym przykrym cierpieniom.

Lwów dnia 24 listopada 1881 r.

Z poważaniem *Michał Miączyński*
Ulica Ochronek Nr. 8 we Lwowie.

Wielmożny Panie Dobrodzieju!

Upraszam o łaskawe nadesłanie mi znów 2 flakonów pańskiego balsamu zdrowia za pobraniem pocztowem. Prawdziwie powinni być WPanu wdzięczni wszyscy cierpiący na katary żołądka za ten wynalazek, bo skuteczniejszego a tak łagodnego środka nie miałem w życiu mojem, ani będąc we Włoszech, ani we Francyi, ani w Prusiech. słowem nigdzie i to donoszę bez przesady. Nawet wody mineralne, ani Hunijady, ani Karlsbadzkie, ani Mühlbrun, ani Sprudel coś podobnego nie czynią, co pański Balsam zdrowia. Już w małej ilości użyty czyni hominem trzeźwym, lekkim, ból głowy znika i codzień staje się zdrowszym, weselszym i silniejszym. Kto nie zna jeszcze pańskiego wynalazku, niechaj popróbuje przez parę tygodni go używać, a potwierdzi to, com doznał sam na sobie

Moszczan d. 31 Października 1881.

Z szacunkiem *Ksiądz Krescenty*
kapucyn w Krakowcu, poczta Radymno

Expelerin, działa otrzeźwiająco na osłabione muskuły usuwa zastarzały reumatyzm, gościec, darcie, ból w krzyżach migrenę, ból głowy, fluksyą, kurcze żołądkowe. 70 ct i złr. 1 cent. 50.

Antichemicranin. Jestto środek niezawodny przeciw najgwałtowniejszej migrenie, bólu głowy i newralgii. Sposób użycia: Skoro tylko ból głowy następuje zażyć należy natychmiast 2—3 pigułek antihemicraninu a w razie potrzeby po upływie jednej godziny używszy znowu 2—3 pigułek ból głowy ustępuje zupełnie. Chcąc się jeszcze prędzej uwolnić od częstokroć gwałtownego bólu głowy, należy równocześnie natrzeć skronie po za uszami a nawet i wierzch głowy Allylem a ból głowy natychmiast ustępuje. Kto peryodycznie dotknięty bywa migreną, powinien dla przerwania następnych paroxyzmów jeszcze przez następujące 3 dni do 2 pigułki Antihemicraninu używać, codzień na czczo. Cena flakonu, 1 złr. 80 cent.

Verrucin, płyn niszczący odgniotki: smarując pędzelkiem odcisk przez 8—10 dni sam później odpada bez użycia narzędzi ostrych. 50 ct.

Allyl, niezawodny środek przeciw migrenie i newralgii. *Sposób użycia*: Zwilżywszy płynem tym watę pociera się takową silne miejsca za uszami, skronie i czoło, a w razie silnego bólu i wierzch głowy kilka razy, a wkrótce najsilniejszy ból migrenowy ustępuje w zupełności Cena flakonu 1 złr.

Pasta piękności. (Crême de baute). Środek usuwający piegi, plamy wątrobiane, pryszcze, zmarszczki na twarz, wyrzuty skórne, węgry, czerwoność nosa, słowem jestto środek odmładzający i nadający cerze kolor jakby aksamitny. Ponieważ nie zawiera żadnych części szkodliwych, przeto z całą ufnością używać ją można. Cena 85 ct.

Mydło toaletowe, złożone z wyciągów ziołowych, nadające nadzwyczajną białość i delikatność cerze. 25 ct. *Mydło glicerynowe płynne*, uznane przez Tow. lekarskie jako znakomite i nieszkodliwe, 60 ct. Jodowe 35 ct. Smołowe 25 ct. Siarkowe 25 ct. Karbolowe 25 ct. *Mydło* na wszelkie plamy tłuste. Cena 25 ct. *Olejek przeciw głuchocie*. Cena 50 ct. *Proszek niszczący pluskwy, mole, karakony* oraz *wszelkie owady domowe; środek niezawodny*. Flaszka 25 ct. *Puder nieszkodliwy* Blanche i Rouge z puszkiem 1 złr. *Woda kolońska* po 35, 70 ct. do 3 zł. *Pasta do zębów* 25 i 50 cnt.

Woda do ust ochraniająca psucie się tychże, oraz niszcząca woń nieprzyjemną często się wytwarzającą. Cena 30 i 75 ct.

Regenerateur jest niezrównanym środkiem przywracający siwym włosom kolor pierwotny, wzmacniając takowe, nadaje tymże nadzwyczajną miękkość i kolor połyskujący, nadto niszczy łupież tworzący się na głowie oraz pryszcze lub wyrzuty skórne usuwa. Zaleca się ten płyn dlatego, że przewyższa wszelkie odtąd znane środki o tyle, iż przy innych prawie wszędzie użycie wskazuje, by włosy przed barwieniem myć w sodzie lub mydle a to w celu uwolnienia takowych od tłuszczu; gdy tymczasem używając Regenerateur staje się mycie włosów zupełnie zbytecznem, i przez proste zwilżanie a po części nawet wcieranie płynem tym w włosy takowe po 8—10 otrzymują kolor pożądany, nie farbując nadto skóry lub bielizny, jak to ma miejsce przy wielu innych środkach. 1 złr. 50 ct. 3 złr.

Krople cudowne od bólu zębów; krople te można zakładać na wacie w ząb bolący, nadto natrzeć dziąsło i twarz po stronie bolącej oraz na wacie założyć do ucha a gdy zacznie piec w uchu ból przechodzi natychmiast, również przez wąchanie tych kropli nerw zostaje uśmierzony. Cena 50 ct. *Wata* uśmierzająca ból zębów 15 ct.

Olejek tanino-łopianowy, rano podczas czesania należy olejkiem zwilżać włosy wcierając takowy silnie w skórę a zapobieży się dalszemu wypadaniu włosów, które następuje przez tworzenie się łupieżu, grzybków, wyrzutów skórnych, oraz po chorobach zapalnych, jak zapalenie płuc, tyfusie, wszystkich podobnych przypadkach za pomocą olejku tanno-łopianowego, lub essencyi tanno-łopianowej nietylko, że sie wstrzymuje w zupełności dalsze wypadanie włosów, lecz porost tychże staje się o wiele obfitszym i bujniejszym. Cena olejku 80 cnt.

Esencya tanno łopianowa. Skutki jej są te same, co olejku tanino-łopianowego, lecz różni się tem, że nie zawiera w sobie olejku tłustego, ale że jest to przetwór wyskokowy. Cena 80 ct.

Cudowny plaster krakowski na wszelkie zastarzałe rany i skaleczenia cena 40 ct. *Płyn odwietrzające* zepsute powietrze przy epidemiach, jak ospa, szkarlatyna, cholera, tyfus i t. d. Cena 50 ct. *Proszek desinfekcyjny*, odwaniający natychmiast 20 ct. *Kit do lepienia szkła* porcelany 50 ct.

Wody lekarskie, przez Świetne Tow. lek. krakowskie uznane i polecone własnego wyrobu nadzwyczaj przyjemne do użycia a o wiele skuteczniejsze od wód naturalnych i o połowę tańsze mianowicie: Woda z pyrofosforanem żelazawym. Woda gorzka przeczyszczająca. Woda litowa, Woda Vichy, Woda Jodowa, Woda Selcerska.

☛ Powyższe środki utrzymują: *w Poznaniu* Mankiewicz apt. *we Lwowie*: Rucker apt. Mussil apt., w Bochni Reiss apt., w Bóbrce Międliński apt., w Brodach Kulak apt., w Budzanowie Jasieński apt., w Chrzanowie Sporysz apt., w Ciężkowicach Zapott apt., w Dembicy Zauderer apt., w Grybowie Tulczycki apt., w Jaśle Palch apt., w Krośnie Pick apt., w Krzeszowicach Rybacki apt., w Łańcucie Schultz apt., w Mielcu Pawlikowski apt., w Krynicy Nitribitt apt., w Przemyślu Maszewski apt., w Rzeszowie Kalinowski apt., w Nowym Sączu Jakubowski apt., w Stanisławowie Macura apt., w Tarnopolu Jamrugiewicz apt., w Tarnowie Chodacki apt., Reid apt., w Wadowicach Kurowski apt., w Żydaczowie Bardasz apt., w Szczawnicy Jesierski apt., w Brzeżanach Hausberg, w Przemyślu Mańkowski, w Brodach Inlaender.

Wody mineralne krajowe jakoteż i zagraniczne, oraz ***Apteczki homeopatyczne.***

☛ Na żądanie przesyła się cenniki **franco**. Zamówienia za zaliczką pocztową. ☚

GŁÓWNY SKŁAD PIWA PILZNEŃSKIEGO
z Browaru mieszczańskiego, marka B. B.

MAGAZYN HERBAT
Chińskich i Karawanowych.

NOWO
OTWORZONY HANDEL
TOWARÓW KORZENNYCH
DELIKATESÓW i WIN
pod firmą
JANA MIKI i SPÓŁKI
w Krakowie, (Krzysztofory),
ma zaszczyt polecić Szanownej P. T. Publiczności: wszelkie **towary**
korzenne, wina węgierskie, austryackie, francuskie, burgundzkie, reńskie
hiszpańskie, włoskie, greckie, portugalskie, szampańskie, **rumy, araki i koniaki,**
likiery, holenderskie, francuskie, i krajowe, **wódki** gdańskie, angielskie, szwajcarskie
i krajowe, **porter** angielski, **piwo** angielskie, **czekoladę** francuską, szwajcarską, i krajową
cukierki, pomadki, bombonierki, **owoce** południowe, świeże, zasuszane i nicejskie w cukrze
kompoty włoskie, **kalafiory** świeże, **sucharki** angielskie, presburskie i wiedeńskie
bakalie wszelkie, **bulion** z dziczyzny najlepszy, **extrakt** mięsny **Liebiega, wę-**
dliny krajowe, włoskie i westfalskie, **paszteti** strasburskie i domowe z dzi-
czyzny, **półgąski** pomorskie, **ryby** w puszkach w oliwie, marynowane
wędzone i świeże, **ostrygi** świeże ostendzkie, **kawior** świeży, astrachański,
śledzie świeże pocztowe, **konserwy** różne w puszkach, **trufle, szampi-**
ony, groszek fasolka, szparagi i **karczochy, sosy** angielskie różne,
musztardę francuską, angielską i kremską, **oliwę** nicejską
najprzedniejszą, **ocet** winny i estragonowy francuski,
przyprawy różne do potraw, **sery** szwajcarskie
holenderskie, francuskie i krajowe.

wszelkie zamówienia zamiejscowe
uskuteczniają się bezwłocznie.

SKŁAD WÓD
mineralnych, naturalnych, krajowych i zagranicznych.

OBSZERNE LOKALE DO ŚNIADAŃ.
Obok handlu na sposób zagraniczny

Oswiadczenie.

Poniżej podpisani oświadczają na podstawie, starannie i dokladnie zrobionej analizy, że bibułka do papierosów „**LE HOUBLON**" pochodząca z fabryki francuzkiej bibułki do papierosów panów *Cawley i Henry* w Paryżu jest najlepszego gatunku, zupełnie wolna od wszelkich cudzych ingredyencyi, a szczególnie wolna od wszelkich pierwiastek szkodzących zdrowiu.

Wieden dnia 24 Maja 1884.

podp **Dr. J. J. Pohl**
zw. publ. professor technologii chemicznej w c. k. szkole głównej polytechnicznej.

podp. **Dr. E. Ludwig**
c. k. zw. professor chemii medycznej przy uniwersytecie Wiedenskim.

podp. **Dr. E. Lippmann**
nadzw. professor chemii, przy uniwersytecie Wiedenskim.

(Autentyczność tych podpisów została utwierdzona przez **Dra. J. Homana** c. k. notariusza we Wiedniu. To oświadczenie zostało zaopatrzoną podpisem c. k. ministeryum spraw zewnętrznych i poselstwa francuzkiego we Wiedniu, dnia 28 Maja 1884.)

SKŁAD TOWARÓW
tokarskich i galanteryjnych
pod firmą:
JAN BAJER
przy ulicy Grodzkiej l. 89.

ZAPALENIE OSKRZELI, KASZEL, KATAR
KATAR Płuc i osłabienie piersiowe, **SUCHOTY PŁUCNE,** Astma
Wyleczenie szybkie i niezawodne przez użycie
KROPEL LIWONIENSKICH
(GOUTTES LIVONIENNES)
TROUETTE-PERRET
Składających się z Kreozotu bukowego, Smoły Norwegskiej i Balsamu Tolutanskiego

Przetwór ten, leczący niezawodnie wszystkie **choroby dróg oddechowych,** zalecany jest przez znakomitych lekarzy jako jedyny skuteczny środek w tych chorobach; on jeden nie tylko nie obciąża żołądka, ale go wzmacnia, u drawia, pobudzając przytem apetyt. W przypadkach chorób nawet najuporczywszych, dla osiągnięcia dobrego skutku wystarcza użycie dwóch kropel, rano i wieczorem.

Skład główny : TROUETTE-PERRET, 165, rue Saint-Antoine, w PARYŻU
jak również we wszystkich głównych aptekach.— Dla uniknienia fałszerstw należy uważać na stempel Państwa Francuskiego znajdujący się na każdej flaszce.

Skład w Krakowie w aptekach: pp. **Trauczyńskiego, Wiszniewskiego i Redyka.**

WINO

z najlepszych winnic białe i czerwone węgierskie, austryackie i wszelkie gatunki win zagranicznych

na butelki i beczki

poleca po bardzo umiarkowanych cenach dom handlowy i właściciel winnic szlachetnych w Szegich przy Tokaju.

H. FRITSCH
Mały Rynek Nr. 1.

HOTEL EUROPEJSKI w KRAKOWIE

przy dworcu kolei żelaznej — obok stacyi kolei konnej.

Nowo zbudowany, wygodnie i gustownie urządzony, mieszczący w sobie **80 pokoi gościnnych,** stajnie i wozownie. **Restauracyja** w miejscu z wyborną kuchnią.

Pokoje z pościelą po cenie za dobę **60 ct.** i wyżej, zaś miesięcznie po cenie **od 15 złr.** i wyżej.

W hotelu znajduje się także **Sala balowa** i mniejsza sala, z odpowiednemi ubikacyjami, które na **koncerta, odczyty, wspólne biesiady** i inne zabawy odnajmywane być mogą.

ZARZĄD HOTELU.

Odpowiedzialny redaktor i wydawca: *Aleksander Słomski.* Druk W. Korneckiego w Krakowie. Papier z fabryki Czerlańskiej.